Nr. 158. WTOREK 14. LIPCA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct; kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie.

Wybory uzupełniające dwóch posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłych obwodów Rzeszowskiego i Tarnowskiego rozpisuje się na dzień 31. Sierpnia b. r.

Wybory te odbędą się w Rzeszowie i Tarnowie, a o godzinie i lokalnościach, w których wybór będzie miał miejsce, zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Listy wyborców wzmiankowanych dwóch okręgów wyborczych ogłaszone będą w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* w Czwartek d. 16. b. m.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 11. Lipca 1874.

Obwieszczenie.

Wybory uzupełniające:

czterech członków z grupy gmin wiejskich i dwóch członków z grupy gmin miejskich do Rady powiatowej w Bóbrce;

jednego członka z grupy gmin miejskich do Rady powiatowej w Bohorodczanach;

jednego członka z grupy gmin wiejskich i jednego członka z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Brodach;

jednego członka z grupy gmin miejskich do Rady powiatowej w Chrzanowie;

jednego członka z miasta Drohobycza i jednego członka z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Drohobyczu;

sześciu członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Horodence;

jednego członka z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Kamionce;

dwóch członków z grupy gmin wiejskich i czterech członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Nowym targu;

dwóch członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Śniatynie;

jednego członka z grupy posiadłości większych do Rady powiatowej w Sokalu;

jednego członka z grupy gmin miejskich i trzech członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowej w Zaleszczykach; i

wybór jednego członka z grupy gmin wiejskich do Rady powiatowej w Zbarażu —

odbędą się w grupie gmin wiejskich dnia 24. Sierpnia, w grupie gmin miejskich dnia 26. Sierpnia, a w grupie większych posiadłości dnia 31. Sierpnia r. b.

Wybory odbędą się w dotyczącem mieście powiatowem; o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 10. Lipca 1874.

Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska, nadała na mocy przysługującego Jej prawa rozdawnictwa opróżnione jedno stypendyum fundacyi śp. Ludwiki Niezabitowskiej w wysokości 210 zł. Witoldowi Wiktorowi Niezabitowskiemu, słuchaczowi I. roku prawa, niemniej podwyższyła podobne stypendyum, które pobierał Ernest Tytus Bandrowski, słuchacz III. roku filozofii że 157 zł. 50 ct. na 210 zł.

Co się do publicznej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 30. Czerwca 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 14. lipca.

Deputowani Rady państwa ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego nie dotrzymali jednego przyrzeczenia, gdyż tylko niektórzy z nich stanęli przed wyborcami z sprawozdaniem o swoich czynnościach a inni wcale o tem nie myślą. Za ten zawód jednakże nie zasłużyli ci deputowani ani na skarcenie ani nawet na wymówkę. To tylko chyba możnaby zarzucić, że niepotrzebnie zapowiadano takie ogólne zgromadzenie wyborców, skoro z góry można było przewidzieć, że plan nie zostanie wykonany. Ażeby ta uwaga nie została błędnie pojętą, musimy ją krótko usprawiedliwić. Pomiędzy wybranymi reprezentantami a wyborcami zachodzi stosunek zobowiązania moralnego. Reprezentanci bowiem są obowiązani utrzymywać i ciągle wzmacniać węzeł zaufania, który ich łączy z wyborcami a ci znowu mogą zażądać od swoich pełnomocników rachunku z czynności politycznych, albo objawienia opinii w sprawach będących na porządku dziennym. Obustronne przestrzeganie tego stosunku jest bardzo pożytecznem ale nie wymaga koniecznie zwoływania walnych zgromadzeń po każdej sessyi parlamentarnej. Takie zgromadzenia n. p. wtedy są stosowne, jeżeli wybrany reprezentant widzi się spowodowanym upewnić się o niezmiennem zaufaniu swoich wyborców, jeżeli wyborcy mają powody wymagać od swojego reprezentanta, ażeby usprawiedliwił się z postępowania swojego w pewnych sprawach, albo zasięgnął ich zdania przed zajęciem pewnego stanowiska, jeżeli interes polityczny stronnictwa wymaga, ażeby ogół obywateli wziął żywszy udział w pewnych sprawach publicznych i przez zetknięcie się z swoimi reprezentantami powziął dokładne wyobrażenie o stanie rzeczy—jednem słowem: zgromadzenia takie powinny być tylko wyjątkami, choćby nawet bardzo częstemi ale nie regularną, coroczną rekapitulacyą obrad i uchwał parlamentarnych. W Austryi zasada ta musi być więcej niż gdzieindziej przestrzeganą, jeżeli życie publiczne nie ma ucierpić na zbytecznej gorliwości. U nas bowiem życie publiczne jest bardzo skomplikowane i wkłada na gorliwego obywatela państwa tak wiele obowiązków, że wszystkim z trudnością może podołać bez uszczerbku dla swoich spraw prywatnych. Same wybory do ciał reprezentacyjnych gminy, powiatu, kraju i państwa odrywają gorliwych obywateli bardzo nadto od zajęć prywatnych a jeżeli doliczymy do tego jeszcze inne kategorye zajęć publicznych, to nie można się dziwić, że wielu zbyt wcześnie z gorączkowej czynności popada w zupełne zniechęcenie. Jeżeliby zatem każdy poseł Rady państwa i sejmu krajowego chciał się sumiennie spowiadać przed swoimi wyborcami po każdej sessyi parlamentarnej, to zamiast przysługi wyrządziłby tylko szkodę sprawie publicznej, bo przyczyniłby się do spotęgowania apatyi.

W czwartą rocznicę wybuchu wojny, która stworzyła cesarstwo niemieckie, mogą Niemcy z zadowoleniem skonstatować, że upadają ostatnie zapory stawiane dotąd rozwojowi jedności narodowej. Bawarya uważana dotąd zawsze za skrytą przeciwniczkę cesarstwa, przebywa przesilenie, na które w Berlinie spoglądają wszyscy z otuchą. Król bawarski wita w granicach swojego państwa kanclerza niemieckiego z niepraktykowanemi honorami, cesarz Wilhelm szuka spotkania z młodym królem na ziemi bawarskiej, a parlament monachijski coraz więcej wpada w prąd liberalizmu berlińskiego. Stronnictwo nieprzychylne temu prądowi, czyli tak zwani patryoci, walczą na każdym kroku z jego wzrastającą siłą, staczają co chwila zacięte walki z rządem i w skutek równowagi głosów nieraz zadają mu klęskę dość dotkliwą, ale ostatecznie nie powinni się łudzić wątłemi nadziejami. W dzisiejszym stanie rzeczy nawet stała większość głosów nie zapewniłaby im dłuższej przewagi a cóż dopiero teraz, gdy patryoci dotrzymują zaledwie równowagi i tylko w wyjątkowych wypadkach odnieść mogą słaby tryumf nad przeciwnikami.

Rozruchy pomiędzy ludnością wiejską pod Królewcem wywołane, jak wiadomo, zaprowadzeniem nowej ordynacyi okręgowej, sprawiają prawie zadowolenie pewnym organom niemieckim, które pragną na każdym kroku zarzucić ultramontanom jakąś zbrodnię. Także i te rozruchy przypisano ultramontanom w spółce z socyalistami, chociaż insynuacyi tej nie uzasadniono dotąd żadnym dowodem.

Dzisiejszy stan rzeczy we Francyi przedstawia tyle zagadek i nie-

---

LALKI FRANCUZKIE

OBRAZEK Z KOŃCA XVIIIgo WIEKU.

VIII.

Po owej pierwszej wizycie szambelana nastąpiły inne coraz częstsze i dłuższe. Stosunek między szambelanem a starościną zdawał się na pozór coraz ściślejszym, a właściwie był tylko komedyą, odegraną z obu stron z wielkim sprytem i talentem. Długo nie wspominano ani słówkiem o rzeczy najważniejszej, która ich zbliżała i odpychała zarazem od siebie, t. j. o pani wojewodzinie, choć spadek ten milionowy był ukrytą sprężyną całej akcyi, niewidzialnym sufflerem każdego niemal słówka.

Kto grał zręczniej komedyę, starościna czy szambelan, tego rozstrzygnąć nie podobna, grali ją równie po mistrzowsku oboje, grali ją z tak pomyślnym jednakowo skutkiem, że każda z obu stron oszukując drugą, nie czuła, że jest także oszukiwaną. Szambelan mówił wiele o swych wielkich dobrach na Litwie i o sporych kapitałach, które ma u Teppera, u Blanca, u p. Prota Potockiego i Bóg wie gdzie jeszcze, wspominał z lekceważeniem pańskiem o spadku po wojewodzinie, dodając jednak zręcznie, że sądząc po wszystkich objawach i oceniając wszystkie tytuły, prawdopodobnie nie minie go przykrość odziedziczenia po bogatej matronie całej fortuny.

Piękna starościna znowu, ile razy szambelan był u niej, miała przed sobą ogromny plik rejestrów i rachunków, i skarzyła się zawsze, że ją już głowa boli od samego przeglądania sprawozdań gospodarskich, nadsyłanych z jej ogromnego klucza na Podolu; radziła się szambelana, gdzie ma ulokować kilkakroć sto tysięcy kapitału, który dotąd spoczywał w holenderskim banku i dodawała:

— Wyobraź sobie, szambelanie, kilku chciwych zysku palestrantów lwowskich nie chce mi dać spokoju; męczą mnie szczególną propozycyą. Nachodzą mnie ustawicznie, żądając abym przedała im moją sperandę na majątek po śmierci tej biednej wojewodziny... Kto wie, czy z samych nudów tego nie zrobię... Dają mi pół miliona... Przyznaj, szambelanie, że to zabawna!...

Szambelan przyznawał z uśmiechem niby swobodnym, ale nie bez wyraźnej ironji, zawsze jednak wzmagał się jego niepokój. Tak się straszyli nawzajem — a tę ciągłą komedyę i te wzajemne obawy podsycała wybornie znana już czytelnikom naszym pani Makulska. Czuła ta wdowa po kilku mężach, pragnąc na swą korzyść wyzyskać i szambelana i starościnę, mówiła szambelanowi, jak ciężko nad tem pracuje, aby sympatye chorej wojewodziny odwrócić od starościny, ku której się one widocznie skłaniają, starościnie zaś powierzała pod sekretem, że wojewodzina coś za często wspomina o szambelanie, ale ona — Makulska — postara się już o to, aby „z tego nic nie było.“

Tak trwało czas jakiś, aż pan szambelan raz powiedział sobie, że właściwie najlepiejby było, gdyby poprostu zaasekurował się na wszelki wypadek i ożenił się z starościną. Uprawniony tytuł do spadku i uzasadnione nadzieje miał tylko on i starościna, majątek mógł się dostać tylko jej albo jemu... Jeśli fortuna dostanie się starościnie, będzie miał bogatą żonę, jeśli dostanie się jemu, będzie miał piękną żonę... W każdym razie zysk niezawodny...

Obmyślając taką kombinacyę szambelan ani przeczuwał, że starościna wpadła na ten sam pomysł. Szambelan wprawdzie nie sprawił żadnego wrażenia na sercu naszej elegantki, ale starościna była już w wieku, gdzie się serca nie zawsze pyta... Lata mijały szybko, a z niemi bladły usta i przygasał płomień oczu; zwierciadło mówiło to codzień starościnie...

— Jeśli szambelan będzie szczęśliwym spadkobiercą, będę miała znośnego męża z wielkim majątkiem, jeźli ja stanę się panią fortuny pani wojewodziny, mąż taki wprawdzie będzie zbytecznym dodatkiem, ale zawisły odemnie i od mego kluczyka, pozostanie potulnym sługą mojej woli i moich kaprysów... W każdym razie lepiej, niż postarzeć się i zostać bez męża i bez majątku...

Tak sobie powiedzieli w duszy szambelan i starościna i do tego też celu poczęli płynąć pełnemi żaglami. Wizyty bywały coraz częstsze, spojrzenia coraz czulsze, pani starościna była coraz piękniejszą, pan szambelan coraz młodszym i sentymentalniejszym. Oboje dążyli do jednego celu, nie wiedząc o tem, nic też dziwnego, że cel nadzwyczaj szybko się zbliżał.... Pan szambelan widząc swoje postępy, był niezmiernie zadowolony z siebie, tryumfował nad swoim talentem podbijania serc niewieścich, pani starościna nawzajem widząc coraz więcej sentymentów i romansowej czułości w szambelanie, dumną była z potęgi swych wdzięków i swej kokieteryi.... Oboje sobie przypisywali zwycięztwo — oboje udawali zwyciężonych.

Tak trwało znowu czas niejakiś, aż jednego dnia pan szambelan padł na kolana u drobnych stopek starościny i przysiągł na wszystkie potęgi nieba, świata i piekła, że bez niej żyć nie może, a pani starościna z wyrazem nadobnego pomięszania na twarzy zrobiła czułe zwierzenie, że z nim żyć by mogła... Rzucono się zaraz do przygotowań ślubnych z nadzwyczajnym pospiechem, który zdawał się mieć źródło swe tylko i tylko w miłości, a tłumaczył się prozaicznie tem, że choroba wojewodziny pogorszyła się bardzo i groziła szybką śmiercią... Trzeba było uprzedzić tę stanowczą chwilę, bo któż wie, czy milionowy spadek nie zmieniłby woli i gustu starościny lub szambelana?....

Okazale ale dość cicho odbył się tedy ślub „lalek francuzkich“, bo tak nazwano we Lwowie starościnę i szambelana, dzięki niedyskrecyi Julisi i jej przyjaciółek, od których całe towarzystwo dowiedziało się o zamianie lalek. Największy też był czas assekurować się wzajemnie ślubem małżeńskim, albowiem w trzy dni później wojewodzina umarła.... Młode małżeństwo pospieszyło natychmiast na otwarcie testamentu... Czułość małżonków osiągnęła w tej chwili szczyt swój najwyższy — za chwilę bowiem jedna strona miała być zawisłą od drugiej, testament miał rozstrzygnąć, kto będzie miał złoty kluczyk, i czy dom państwa szambelaństwa będzie miał pana czy panią.

Sam pan podkomorzy zjechał z dwoma urzędnikami ziemstwa na obsygillacyę i on sam odszukał i rozpieczętował testament zmarłej wojewodziny.... Małżonkowie stali razem, ramiona ich były splecione czule a oczy mówiły sobie nawzajem tysiące słodyczy....

Ale nagle jakby grom z jasnego nieba uderzył w tkliwą parę.... Pan podkomorzy tubalnym głosem obwieścił testament...

Ani szambelan ani starościna nie otrzymali spadku!...

Uniwersalnym spadkobiercą był młody jakiś, ubogi kuzyn, nieznany im nawet z nazwiska...

Pani starościna zemdlała.... a pan szambelan nie pospieszył nawet z ratunkiem, częścią dla tego, że wraz z ukochaną żoną nie mdlał milion, częścią dla tego, że sam ratunku potrzebował...

spodzianek, że kiedyś dziejopis kreśląc obraz obecnego przesilenia, tylko z najwyższem wytężeniem sprytu i przenikliwości zdoła go ująć w ramy historycznej całości. Zważmy tylko n. p. dzisiejsze stanowiska dwóch na przeciwnych krańcach stojących stronnictw. Legitymiści zawiedzeni we wszystkich planach swoich stanowią główny pierwiastek rozkładu i ostro uderzają na niekonstytucyjny mesaż marszałka Mac-Mahona a ich główni przeciwnicy, republikanie, wbrew ostatniej tradycyi występują na widowni publicznej w Wersalu w roli obrońców stworzonego wypadkami stanu rzeczy i unoszą się nad mesażem. Legitymiści w roli burzycieli porządku i obrońców konstytucyonalizmu a republikanie na stanowisku konserwatystów i pobłażliwych świadków antikonstytucyjnego postępowania! — nie jest że to niespodzianka zakrawająca na żart formalny. A przecież tak jest istotnie i nikt się tak dalece tem nie gorszy, kto do przesytu śledził nieustanne zmiany w fizyognomii i składzie wersalskiego Zgromadzenia narodowego. Bo że marszałek Mac-Mahon popadł w sprzeczność z głównemi zasadami konstytucyjnych rządów, tego nikt nie może zaprzeczyć od chwili, gdy naczelnik państwa z hasłem *sic volo sic jubeo* odmówił dymisyi parlamentarnie pobitemu gabinetowi. Od tej chwili bowiem doradzcy Mac-Mahona przestali być odpowiedzialnymi ministrami i stali się funkcyonaryuszami, dla których powaga prezydenta a nie odpowiedzialność parlamentarna ma pozostać nadal główną dyrektywą działalności. Ton mesażu i jego główne ustępy zadają także cios dotkliwy dzisiejszemu parlamentowi francuzkiemu. Republikanie stając po stronie marszałka mogą sprzeczność swojego postępowania z zasadami usprawiedliwić chyba tylko pobudkami i widokami utylitarnemi. Trudno bowiem wymagać, ażeby marszałek w chwili tak niebezpiecznej starał się usunąć przesilenie w sposób konstytucyjny, skoro dzisiejszy rozstrój w Zgromadzeniu narodowem zniszczył zupełnie wątłą organizacyę zeszłorocznej większości parlamentarnej. Zażegnanie przesilenia w sposób zastosowany przez marszałka, był może jedynym środkiem odpowiednim, jedyną zaporą przeciw wybuchowi anarchii. Tą samą uwagą mogli także republikanie rozgrzeszyć swoje sumienie konstytucyjne w obec dyktatorskiego brzmienia mesażu, ale za to złożyli tem nowy dowód, że z dotychczasowej doktryneryi przerzucili się w całkiem przeciwny kierunek zmiennego utylitaryzmu.

Makulska poczciwa musiała otrzeźwić starościnę, która przygryzła usta prawie do krwi z gniewu. W jednej chwili zmieniła się sytuacya. Pani starościna popatrzyła zimnym wzrokiem na szambelana i przekonała się nagle, że jest nieznośny, nudny i brzydki... pan szambelan spojrzał jeszcze chłodniej na panią starościnę, i zrobił niespodziewane odkrycie, że żona jego ma już przeszło lat czterdzieści, że haniebnie nadużywa różu i bielidła i że bądź co bądź mógł się przecież lepiej ożenić....

Wzgląd na obecnych i wrodzona grzeczność nakazywały jednak maskować obopólne rozczarowanie. Szambelan przystąpił do swej żony i podał jej ramię.

— Czy pójdziemy starościno? — rzekł, i uśmiechnął się kwaśno.

— Dziękuję, szambelanie, pójdę sama odpowiedziała starościna i uśmiechnęła się jeszcze kwaśniej...

Usiadłszy w powozie milczeli chwilę. Pierwsza odezwała się starościna:

— *Monsieur de Labiche* — rzekła kładąc szyderczy nacisk na zfrancuzione nazwisko — czy nie uważasz za stosowne, odwiedzić swoje dobra na Litwie?

— Może przedtem odprowadzę panią do jej klucza na Ukrainie... — odciął się szambelan.

— Nie lubię nudnego towarzystwa — rzuciła starościna.

— Zgadzamy się wybornie w zdaniach, starościno — odparł szambelan.

— Dość wczesne odkrycie, szambelanie.....

— Dość późne, starościno..

Starościna rzuciła wzrok pełen dumnego lekceważenia na szambelana i ziewnęła — szambelan pochylił głowę na poduszkę powozu i udał że drzemie....

I tu koniec historyi o dwóch lalkach francuzkich.... *Ł*

Rozdwojenie w obozie lewicy włoskiej trwa ciągle i dopełnia miary rozstroju, w jaki popadł parlamentaryzm włoski. Część lewicy niezadowolona z niedawnego programu swoich kolegów, zrywa z nimi otwarcie a organa przeciwnego obozu witają ten wypadek bardzo radośnie. Ale radość ta będzie tylko w takim razie uzasadnioną, jeżeli rząd wyzyska rozdwojenie przy najbliższych wyborach i zdoła sobie w ten sposób zapewnić stałą a poważną większość głosów. Dziś nasuwa się najlepsza do tego sposobność a jeżeli zostanie zaniedbaną, to przyszły parlament nie o wiele wyżej stanie od poprzedniego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Jego ces. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiąże Albrecht przybył dnia 8. bm. z rana o godzinie $8^1/_2$ do Warszawy i prawdopodobnie wyjechał ztamtąd dnia 11. bm. do Petersburga. J. ces. Wysokości towarzyszą: jenerał broni Piret, pułkownik Müller, adjutanci: major hr. Dubsky i rotmistrz hr. Wallis, rotmistrz ks. Aloizy Liechtenstein, radca dworu de Schmerling itd.

— Dr. Edward Gregr, dr. Trojan i dr. Ciżek, nowo wybrani posłowie sejmu czeskiego, mają według telegramu starej *Presse*, w skutek wyraźnego żądania swych wyborców, pojawić się w sejmie. Dr. Edward Gregr zrobił już nawet oświadczenie w tej mierze.

— Jeneralne zgromadzenie „niemiecko-historycznego stowarzyszenia w Pradze“ uchwaliło poczynić kroki przedwstępne celem założenia w Pradze niemieckiego muzeum narodowego. Do wydziału wybrano: ces. radcę dr. Edmunda Schebeka, profesora Martiniego; prezydentem wybrano ponownie hr. Hartiga.

— P. Mises, delegat do Rady państwa z okręgu wyborczego Sambor-Drohobycz Stryj, zdał pisemnie sprawę swoim wyborcom z czynności swej w ubiegłej sesyi parlamentarnej; podnosi on tam swe stanowisko, jakie zajął w rozprawach nad przesileniem ekonomicznem, w rozprawach nad przedłożeniami wyznaniowemi, w kwestyi uwolnienia prasy perjodycznej od uciążliwych opłat a głównie kładzie nacisk na swe zachowanie się w sprawie budowy kolei żelaznych: Tarnów-Leluchów i Lwów-Tomaszów.

— Pomiędzy rządem austryacko-węgierskim a rządem rossyjskim toczą się układy w sprawie wzajemnego wydawnictwa pospolitych zbrodniarzy. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że projekt kartelowy, ułożony za zgodą obu ministerstw sprawiedliwości a wypracowany w austryackiem ministerstwie i przedłożony ministeryum rossyjskiemu, będzie z nieznacznemi poprawkami stylistycznemi przyjęty przez rząd rossyjski; w krótce tedy może nastąpić ostateczne zawarcie kartelu.

— W sejmie węgierskim wlokły się długo rozprawy nad §. 3. noweli wyborczej. Dnia 11. bm. przemawiał Czanady, robiąc gwałtowne wycieczki przeciw prawicy, za co po bezskutecznych napomnieniach, przywołany został do porządku. Przemawiał także Dezyderjusz Szilagyi. Przy imiennem głosowaniu przyjęto §. 3 większością 153 głosów przeciw 124 głosom w tekscie ułożonym przez wydział centralny.

— Dnia 11. bm zapadły w Peszcie wyroki w procesie karnym o zaburzenia w Nowym Peszcie. Zbrodnię tę skwalifikowano jako powstanie. Na 6letnie więzienie skazani zostali cyganie: Csoemoer, Kessel, Thot i Vahar. Czterech zasądzono na cztery, innych na 3 i 2 lata, dwunastu na jedno i półroczne więzienie. Z 90 oskarżonych zasądzono 66.

Niemcy. Dzienniki zajmują się ciągle rozruchami wiejskich robotników w wschodnich Prusiech, widząc w nich objaw nader niepokojący, zwłaszcza gdy sprawdzono, że nie stoją one w żadnym związku z agitacyami socyalistycznemi i nie zostały wszczęte z prostej swawoli. Najspokojniejsza dotąd część ludności, włościanie, rolnicy, przechodzi naraz do obozu malkontentów, i to z powodów zasadniczych, z odwiecznego antagonizmu chłopa przeciw panu. Jeden z dzienników królewskich pisze w tej sprawie:

„Rozruchy w Quednau mają swe źródło w nieufności ludności wiejskiej ku nowej ordynacyi okręgowej. Włościanie nie zostali dostatecznie pouczeni o znaczeniu autonomii, a w okoliczności, że naczelnikami nowych urzędów autonomicznych są po większej części właściciele dóbr, upatrują powrót do dawnych feodalnych stosunków poddaństwa. Być może, że nowi urzędnicy autonomiczni a raczej pisarze ich okazali brak taktu w stosunkach z włościanami, być może, że zbyt surowo i niesprawiedliwie wzięto się do karania wieśniaków w więzieniach wiejskich. Dość, że rozruch widocznie od dawna ukartowany, który w miejscowościach Samitten, Ernsthof, Segershof, Rothenstein, Quednau i Trutenau doprowadził do ubolewania godnych wykroczeń, skierowany był głównie przeciw przełożonym urzędów autonomicznych (Amtsvorsteher) a zwłaszcza przeciw t. z. „Klusen“ t. j. aresztom policyjnym wiejskim. Rozruch powstał w chwili gdy miano aresztować pewnego robotnika w Samitten, i rozszerzył się z tamtąd na sąsiednie miejscowości. Areszt w Quednau został do szczętu zburzony, pozostała z niego kupa gruzów i cegieł.

Mieliśmy sposobność mówienia z kilku wyrobnikami z tamtych okolic i byliśmy mocno zdziwieni, że wszyscy bez wyjątku dla tumultuantów mieli same tylko słowa pochwały, dodając przytem, że to nie koniec jeszcze, i że wkrótce więcej o tem usłyszymy. Przekonaliśmy się, że ludziom tym nowe ustawy są wstrętnemi. że obawiają się oni przywrócenia poddaństwa a nawet odebrania religii! Na naszą uwagę, że ustawy te przyszły do skutku w sposób prawny, że należy być im posłusznym, w przeciwnym razie bowiem zostaną wykonane z bezwzględną surowością, odpowiadali wieśniacy:

„Ustaw tych nie wydał nasz cesarz i król; zrobiło je stronnictwo postępowe, które zmusiło kró.a do ich podpisania. Wiemy o tem bardzo dobrze, i nie spoczniemy, póki się to nie odmieni, chcemy bowiem, aby władzę nad nami miały sądy i wojsko a nie panowie“.

Dziennik, z którego wyjmujemy ten ustęp wyszukał już intellektualnych sprawców. Są nimi — konserwatyści, zapewne także księża katoliccy, których tam nie ma.

— Wiadomość, że rozstrzelany przez Karlistów korespondent pism niemieckich, przed samą śmiercią przeszedł na wiarę katolicką, nie daje spać „liberalnym“ organom berlińskim. *Voss. Ztg.* z tryumfem godnym lepszej sprawy pisze:

„Jesteśmy dziś w stanie zadać kłam twierdzeniu Karlistów, jakoby nasz korespondent z hiszpańskiego teatru wojny, wysłużony kapitan pruski Albert Schmidt przed rozstrzelaniem przeszedł na wiarę katolicką. Schmidt umarł wprawdzie jako katolik, lecz nie dla tego, że przeszedł na katolicyzm, tylko, że był katolikiem.“

— Paderbornski sąd apelacyjny odrzucił zażalenie biskupa Martina w znanej sprawie uiszczenia 400 talarów. Ciekawe są motywa tej uchwały. Sąd apelacyjny powiada, że kara pieniężna skierowaną jest właściwie nie przeciw osobie, lecz przeciw majątkowi zasądzonego, że przeto (!) nie można zabronić nikomu zapłaty jej w zastępstwie innego. Państwo przy ściąganiu kar pieniężnych uważane być winno tak samo, jak każdy inny wierzyciel i przeto nie ma prawa dochodzić zkąd „dłużnik wziął pieniądze na zapłacenie.“ Lecz zapytać się godzi, gdzież w takim razie pojęcie kary?

Francya. (*Zgromadzenie narodowe*), Posiedzenie z d. 9. b. m. początek o godz. 3 po południu. Po przyjęciu protokolu z poprzedniego posiedzenia wstąpił na trybunę wiceprezydent gabinetu jenerał Cissey i odczytał znany już czytelnikom mesaż marszałka-prezydenta. Kazimierz Périer wniósł, aby wezwać komisyę konstytucyjną do niezwłocznego zdania sprawy z wniosku konstytucyjnego (o obwołaniu republiki; Red.), który jej 15. czerwca został przekazany. Prezydent komisyi konstytucyjnej Batbie sądzi, że to niepotrzebne, albowiem prace komisyi postąpiły już tak daleko, że i bez wezwania wniesie ona w krotce swe sprawozdanie, o które Perierowi chodzi. Po tych słowach cofnął Perier swój wniosek.

Następnie deputowany Raoul Duval przedkłada swój wniosek o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Wniosek ten wraz z motywami tak opiewa:

„Moi Panowie! Zgromadzenie narodowe wybrane w lutym r. 1871. bez ściśle oznaczonego mandatu, miało władzę nieograniczoną, aby sprostać zadaniu, jakie na nie wkładało wyjątkowe w dziejach naszych położenie. Po nieszczęsnej wojnie musiało ono zawrzeć pokój i wykonać warunki traktatów pokojowych. Równocześnie musiano utworzyć rząd, który miał zająć miejsce władzy, wyszłej z rewolucyi wrześniowej. Gdyby do osiągnięcia tego podwójnego celu potrzeba było uorganizowania ostatecznej formy, bylibyście Panowie mieli prawo to uczynić, a Francya byłaby przyjęła z wdzięcznością formę rządu, wybraną przez was. Sądziliście Panowie jednak, iż nie zachodzi konieczność zrobienia użytku z przysługującego wam prawa i nie nadaliście Francyi stanowczego i trwałego rządu; było dostatecznem nadać Francyi rząd prowizoryczny, któryby jej mógł zapewnić kredyt, potrzebny do wyswobodzenia. Tym sposobem oddaliście Panowie krajowi tę ogromną przysługę, iż pozostawiliście mu możność rozrządzania w przyszłości swemi losami z zupełną wolnością, po gruntownem i wszechstronnem zbadaniu zachodzących stosunków, co wszystko nie mogło jeszcze mieć miejsca przy nadzwyczajnym pospiechu, z jakim się odbywały wybory ludowe i przy ówczesnym stanie rzeczy.

„Rok dawno już minął od czasu uwolnienia naszego terytoryum od okupacyi wojsk niemieckich; kontrybucya wojenna została w zupełności zapłaconą. Dziś już potrzebuje Francya rządu, któryby jej zapewnił bezpieczeństwo na teraz i na przyszłość. Istniejący i codzień występujący rozłam między stronnictwami nie pozwala mieć nadzieji, aby obecne Zgromadzenia narodowe było w stanie nadać Francyi konstytucyę; zresztą możnaby i to zauważać, że niebyłoby już rzeczą stosowną, aby Zgromadzenie narodowe, które przez lat trzy nie zrobiło użytku z przysługującego mu prawa konstytuowania chciało skorzystać z niego teraz, kiedy opinie ciał wyborczych już mogły uledz zmianie. Nadeszła więc chwila, w którejby należało położyć kres stanowi niepewności i dać krajowi środki powetowania strat poniesionych. Rzeczą kraju jest rozstrzygnąć roszczenia stronnictw, które obecnie neutralizują się w Zgromadzeniu narodowem. Rozmaite monarchie, rządzące we Francyi, zostały po kolei obalone: stara monarchia ustawami z dnia 7 i 11. sierpnia 1830; monarchia lipcowa dekretami z dnia 4. i 27. maja 1848; cesarstwo uchwałą z dnia 1. marca 1871; republika w końcu istnieje tylko faktycznie a byt jej nie został jeszcze uświęcony żadnym aktem woli narodowej.

„Francya jest więc absolutnie wolną, może więc dowolnie wybierać między rozmaitemi formami rządu. Bezstronna i silna władza marszałka Mac Mahona jest dla wszystkich stronnictw gwarancyą wolności takiego wyboru. Niedorzecznym więc byłby tu zarzut, że ustawa listopadowa niedozwala takiego wolnego wyboru przed 20. listopada 1880 r. Władzy prezydenta republiki nie nadaliście Panowie takiej doniosłości, stanowiąc przeciąg czasu jej trwania; nie przeszło wam bowiem ani przez myśl tworzyć z władzy marszałka Mac-Mahona formę rządu, mającą trwać przez lat siedm. Z tego wynika, że chcąc wykonać ustawę listopadową, należy uchwalić formę rządu, którąby wstąpiła w miejsce sprawowanej przez marszałka Mac-Mahona władzy państwowej.

„Możnaby tu zastosować dwa sposoby postępowania: albo nowe powszechne wybory do Zgromadzenia narodowego albo też bezpośrednie odwołanie się do narodu. Wielu z nas jest zdania, że w tak ważnej kwestyi, jaką jest bez wątpienia kwestya ostatecznej formy rządu, należałoby zastosować oba powyższe sposoby jeden po drugim, aby zapewnić się o wolnym i szczerym wyrazie opinii kraju. Lecz większość między wami Panowie, oświadczyła się przeciw bezpośredniemu odwołaniu się do narodu w sprawach konstytucyjnych. W obec tego musimy zaproponować Zgromadzeniu narodowemu, aby po zawotowaniu budżetu i ustawy o kadrach armii rozwiązało się i w tym celu przedkładamy następujący wniosek:

Art. 1. Naród francuski zbierze się w swych okręgach wyborczych, aby ostatniej niedzieli października przystąpić do powszechnych wyborów.

Art. 2. Wybrane w ten sposób Zgromadzenie narodowe zbierze się w 10 dni po dokonanych wyborach, którym to dniem obecne Zgromadzenie narodowe zostaje rozwiązanem.

Art. 3. Wybraną zostanie komisya nieustająca z 25 członków, której zakres działania określony jest w art. 32. konstytucyi z r. 1848.“

Wstąpił następnie na trybunę jenerał Billot (z lewicy) i oświadczył się przeciw wnioskowi Duvala, dowodząc że Zgromadzenie narodowe powinno wprzód rozstrzygnąć wniosek Kazimierza Periera. Lepère (ze skrajnej lewicy) oświadcza imieniem swego stronnictwa, że będzie głosować za wnioskiem rozwiązania Zgromadzenia narodowego; zastrzega się jednak przeciw przypuszczeniu Duvala, jakoby cesarstwo było możliwem we Francyi. W końcu zabrał głos Kazimierz Périer i oświadczył się przeciw rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego, gdyż w obec dzisiejszego składu rządu i obecnych stosunków w kraju, mogliby bonapartyści wielkie mieć powodzenie przy wyborach powszechnych. Po tej krótkiej rozprawie poddał prezydent Buffet pod głosowanie wniosek nagłości dla wniosku Duvala; zgromadzenie narodowe odrzuciło ten wniosek dość znaczną większością. Przeciw wnioskowi nagłości głosowała cała

prawica i część lewego centrum. Pod koniec posiedzenia obradowała jeszcze Izba, lecz bardzo krótko nad ustawą szkolną. Rozprawy te jednak nie budziły wielkiego zajęcia.

Rossya. Dalsze wiadomości o pobycie Cesarza rossyjskiego w Warszawie obejmują przedewszystkiem szczegóły przeglądu wojsk, jaki odbył się w dzień przyjazdu 8. b. m. Na polach Mokotowskich zebrane były wszystkie wojska obecnie ściągnięte do Warszawy, a mianowicie 12 batalionów 3 dywizyi gwardyi, 3 bataliony 1. brygady saperów, 24 batalionów grenadyerów, 12 batalionów 4. dywizyi piechoty, 12 batalionów, 7. dywizyi piechoty, 3. batalion strzelców, 6. batalionów warszawskiej artyleryi fortecznej, oraz 2 bataliony służby miejscowej, razem 72 batalionów. Jazdy znajdowało się: 20 swadronów gwardyi, pluton żandarmeryi i 13 secin kozackich; artylerya wynosiła 144 dział.

Cesarz przybył na plac w mundurze jenerała ze wstęgą Św. Stefana, w towarzystwie arcyksięcia Albrechta, który miał na sobie mundur pułku ułanów, będącego jego własnością. Wszystkiemi wojskami dowodził jenerał-gubernator warszawski Kotzebue, mając pod sobą jenerałów dywizyi: barona Zakomelskiego, Zimmermana, Goneckiego, Romiszewskiego, Saraczyńskiego, barona Taubego, Kostandę i Dochturowa. Była to właściwie parada tylko. Cesarz objechał wojska, a następnie kazał im przed sobą defilować i rozejść się do domów. Dowódzcy wojsk pozostawali przytem na placu, gdyż Cesarz czynił im następnie jakieś uwagi. Parada skończyła się o 4. po południu.

O godzinie 6 po południu w pałacu Łazienkowskim dany był obiad na 60 osób, na których byli zaproszeni wszyscy goście zagraniczni tak austryaccy, jak pruscy, wyżsi naczelnicy oddziałów wojskowych, oraz osoby z orszaku [illegible].

Wieczorem w Teatrze wielkim dawano balet „Pan Twardowski", na którym znajdowali się wszyscy w Warszawie bawiący dostojnicy i goście zagraniczni. Miasto było iluminowane.

Nazajutrz 9 b. m. Cesarz był obecny strzelaniu do celu liniowych kompanij dywizyi: 3. piechoty gwardyi, 2. i 3. grenadierów, 4. i 7. piechoty na polach Powązkowskich. Po ukończeniu strzelania cesarz z arcyksięciem Albrechtem objeżdżali tarcze, pytali o ilość kul trafionych, stosunek procentowy celnych strzałów i t. p. szczegóły.

Po ukończeniu tych ćwiczeń wojskowych cesarz oddał wizytę żonie jenerał-gubernatora Kotzebuego, a o 1. z południa wraz z arcyksięciem austryackim zwiedzili rossyjski instytut panien Aleksandryjsko-Maryjski.

O godzinie 2½ na polach Mokotowskich odbyła się znowu mustra dwóch dywizyj jazdy z ich artyleryą; a o 6. dany był obiad w Belwederze na 40 osób, na który byli zaproszeni wszyscy goście zagraniczni, bawiący w Warszawie ministrowie, jenerał adjutanci i niektórzy główni naczelnicy wojsk.

Pomiędzy 8. i 9. cesarz z marszałkiem polnym Barjatyńskim udał się na przedstawienie baletu do Teatru wielkiego, i miasto było znowu iluminowane.

Hiszpania. (*Odezwa tryumfalna Karlistów.*) Urzędowy organ Karlistów *El Cuartel Real* zamieścił z powodu zwycięztwa pod Estellą taką proklamacyę:

„Niech żyje religia! Niech żyje Hiszpania! Niech żyje król! Cześć Bogu zwycięstw! Cześć naszym prawowitym królom! Zawsze świeże wawrzyny zdobią sztandary naszych walecznych, bohaterskich jenerałów, szefów i ochotników! Odnieśli oni najbardziej stanowczy, największy tryumf naszych czasów! Armia republikańska jest zupełnie zniszczona i ucieka w popłochu. Zuchwały jenerał, który nią dowodził, Concha, wielu oficerów i tysiące żołnierzy poległo od niezwyciężonych bagnetów naszych bohaterskich, nieocenionych ochotników, którzy wzięli kilkaset jeńców i zdobyli wielkie mnóstwo broni i amunicyi.

Republika upada, liberalizm w Hiszpanii stłumiony na zawsze. Sztandar, na którym wypisane jest święte hasło: „religia, ojczyzna, król!" powiewać będzie wkrótce nad Alcazarem królewskim.

Hiszpanie wszystkich prowincyj, cudzoziemcy i wy wszyscy, w których piersiach tli święty ogień honoru i entuzyazmu połączcie się z nami w potężnym okrzyku: „*Viva Espagna! Viva el re y caballero!* Niech żyją karlistowscy jenerałowie, niech żyją ochotnicy hiszpańscy, niech żyje Nawarra baskijska, kolebka tylu dzielnych patryotów! Rabusie! podpalacze, mordercy, którymi dowodził Concha uciekają w tej chwili, wraz z swym hersztem, pozostawiając na pobojowisku tysiące zabitych i rannych, uciekają zawstydzeni, chociaż bynajmniej nie żałują swego szatańskiego dzieła. Cała armia republikańska, 50.000 ludzi, 2000 koni i 80 dział z najlepszymi jenerałami ucieka, pobita przez 16.000 legitymistowskich ochotników!

Zwycięztwo było tak zupełne, że w chwili gdy to piszemy, niektóre nasze bataliony ścigają tę armię w jej ucieczce. Republikanie podpalili wczoraj wille i miasta, a między niemi jedno z najbogatszych w Nawarze, Abarzuza.

O godzinie 1½ do 8. wieczór umarł w Abarzuza tak zwany jenerał Don Manuel de la Concha, markiz del Duero, przeszyty kulą. Niepodobna opisać, ile armia ta popełniła zbrodni, wszędzie pozostawiała za sobą ruiny, krew i rozpacz. Setki rodzin wzruszają nasze serca swemi skargami, ich pola są spustoszone, ich bydło zabite, stodoły splądrowane, a domy mieszkalne leżą w gruzach. Republikanie dopuszczali się okropnych zbrodni, rzucali jeńców w płomienie. W sercach naszych panuje oburzenie i radość zarazem. Bóg pokarał ten lud bezbożny. Niepodobna sprawdzić ich strat, ponieważ ciągle jeszcze nowe im zadajemy, lecz co najmniej stracili oni 4000 ludzi między którymi wielu oficerów. Jeńcy nie zostali jeszcze pozbierani, lecz około 400 znajduje się już w Abarzuza i Estelli. Chwała najprzód Bogu, dawcy zwycięztw, który obdarzył nas tak wielką i zaszczytną wygraną; chwała tak dzielnym i roztropnym jenerałom jak Dorregaray, Mendiri, Laramendi, Iturmendi, którzy dobrze zasłużyli się królowi i ojczyźnie; chwała oficerom, którzy tak odważnie walczyli na czele swych wojsk, lecz przedewszystkiem cześć niezwyciężonym ochotnikom, których entuzyazm zmiata nieprzyjaciela jak orkan, wyrywający z korzeniem młode rośliny!

Niech żyje religia, niech żyje król, niech żyje armia!"

— W dniu 1. bm. przywieziono zwłoki marszałka Conchy do Madrytu Na dworcu czekali na nie naczelnik rządu wszyscy ministrowie, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, i cała elita madryckiego społeczeństwa. Zwłoki przeniesiono natychmiast do parafialnego kościoła i pochowano je następnie w bazylice Atocha wedle osobno przez Serrana przepisanego ceremoniału, ogłoszonego poprzednio w *Gaceta*. Bazylika Atocha równa się londyńskiemu Westminstrowi, gdzie tylko najznakomitszych chowają ludzi. Serrauno nakazał trzydniową żałobę w całym kraju, a nadto na koszt rządu wystawiony będzie jenerałowi pomnik i szpada jego przechowaną w muzeum artyleryi. Wreszcie uchwalił rząd nadać marszałkowi Concha najwyższy order hiszpański, wielki krzyż orderu San Fernando z roczną pensyą 10.000 pesetów (franków), która to suma przechodzi na jego spadkobierców. Concha pozostawił jedyne dziecko, żonę markiza Sardoal, pierwszego burmistrza Madrytu.

Concha nie pozostawił znacznego majątku, a w testamencie swym wypowiedział życzenie, aby zwłoki przeniesiono do wiejskich posiadłości jego w Maladze, gdzie mają być złożone obok zwłok żony. Czterech żołnierzy ma przenieść ciało jenerała na barkach swych do wiejskiego mauzoleum, gdzie mają być złożone na wieczny spoczynek.

— Z Santander 8 bm. donoszą, że armia północna już została zreorganizowana. Składa się ona z dwóch korpusów. Jednym z nich dowodzi gen. Moriones, mający pod swemi rozkazami jenerałów Raun, Colorno i Catalan. Korpus ten będzie operować w Nawarze. Drugi korpus dowodzony przez jenerała Ceballos strzedz będzie linii Ebro. Korpusowi temu przydano ka wallerye. Cała armia składa się z 30.000 ludzi z 79. działami. Główna kwatera znajduje się w Tafalli.

KRONIKA.

— **Kometa** w tych dniach przyświecać będzie najjaskrawiej i pod względem rozmiarów będzie największy. Przedwczoraj, w niedzielę, około północy, przy bardzo czystem, chłodnawem powietrzu przedstawiał się już jako imponującej wielkości ciało niebieskie i tak silnie świecił, że najsłabsze nawet oczy oglądać go mogły w całej okazałości. Ogon jego, wachlarzowo rozszerzający się nieco ku górze, mógł mierzyć dla silnego wzroku cztery sążnie długości pozornej a zwrócony jest zawsze ku gwieździe polarnej z małem nachyleniem ku zachodowi. Nadmieniamy przy tej sposobności, iż dotąd astronomowie nie obliczyli czy gość ten niebieski stale od czasu do czasu zbliżać się będzie do ziemi, czy też na zawsze go pożegnamy wkrótce, gdyż obserwowana dotychczas kolej jego dla parabolicznego charakteru swego nie daje podstawy do ścisłych obliczeń jej kształtu i całości. Dopiero gdy kometa zejdzie z widokręgu naszego zupełnie, obserwacye astronomiczne na południowej półkuli ziemskiej coś pewniejszego orzekną w tej mierze.

◯ **Pierwsze wagony sanitarne w Austryi.** Wagony kolejowe, zamówione przez rząd dla kolei żelaznej Tarnów-Leluchów mają być tak zbudowane, że jeden wagon klasy trzeciej i jeden wagon ciężarowy, w razie potrzeby w każdym momencie będzie mógł być przeistoczony na wagon sanitarny, zaopatrzony we wszelkie potrzebne urządzenia. Wagony te mają być sporządzone na próbę.

⁎⁎ **Od pioruna** zgorzał dnia 5. b. m. z południa budynek mieszkalny Antoniego Bikarskiego w Uhercach, w starostwie Liskiem, przyczem na śmierć rażoną została siostra gospodarza, Salomea Kosowa i poszło z dymem całe mienie Bikarskiego; tegoż samego dnia po południu wśród nawalnej burzy uderzył piorun w nową chałupę Błażeja Cichońca w Makowicy, w starostwie Limanowskiem, skutkiem czego do szczętu zgorzała ta chałupa wraz z komorą i stajnią, tudzież z całym sprzętem gospodarczym, i sąsiednia chałupa Józefa Cichonia. Szkoda w ostatnim wypadku zrządzona wynosi przeszło 300 zł. i nie jest ubezpieczona. Taż sama ulewna burza wyrządziła znaczne spustoszenia na polach gmin Laskowy, Jaworzny i Łososiny Górnej.

Podczas tej samej burzy gospodarz Wojciech Ostręga z Śmigna w starostwie Tarnowskiem wracający z końmi z paszy już blisko swej chaty rażony został piorunem i sparaliżowany.

⁎⁎ **Nieszczęśliwe wypadki.** Dnia 3. b. m. utopiło się w rzece Tanwi pod Niskiem dziecko 2½ lat liczące mieszczanina Marcina Górskiego, pozostawione bez nadzoru.

W Polanie, w starostwie Liskiem, d. 24. czerwca trzech 15-letnich chłopaków, pasących bydło pod lasem, rozłożyło się pod drzewem mocno spróchniałem. Wiatr, jaki się zerwał nagle, obalił drzewo, a to spadając zabiło jednego z chłopców, Jurka Mykitę na miejscu.

⁎⁎ **Zgorzała cerkiew** w Wierzbowczyku w starostwie Brodzkiem, dnia 1 lipca b. r. Szkoda wynosi 5,000 zł. Ogień powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożności, dla tego też śledztwo sądowe jest w toku.

⁎⁎ **Pożary.** W Rupniowce, w starostwie Limanowskiem dnia 22. czerwca od pozostawionego bez nadzoru ogniska w chacie Dawida Schleichkorna powstał pożar, który zniszczył ten domek z urządzeniem, przyczem szkoda nieubezpieczona wynosiła 46 zł; zaś dnia 28. czerwca prawdopodobnie skutkiem nieostrożności powstał ogień w chacie Floryana Juszczaka, który zniszczył dom mieszkalny z dwiema stodołami i sprzętami gospodarskiemi. W ostatnim wypadku szkoda ogólna wynosiła 415 zł.

⁎⁎ **Kronika pożarowa.** W starostwie Gorlickiem zaszły w czerwcu następujące wypadki pożarów: w Zagorzanach zgorzał dom z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 300 złr.; w Wapiennem zgorzały z niewiadomej przyczyny dwa domy mieszkalne; w Bednarce zgorzał dom z zabudowaniami, częściowo (300 złr.) zabezpieczona szkoda wynosi 450 złr.; w Ropicy zgorzała z niewiadomej przyczyny fabryka dystylowania nafty, częściowo (750 złr) zabezpieczona szkoda wynosi 3.000 złr.; w Lipinkach zgorzał dom mieszkalny; w Libuszy zgorzał przez nieostrożność dom mieszkalny wartości 80 złr. W Pałahiczach w starostwie Tłumackiem zgorzały 2 domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarskiemi i zapasami zboża i paszy, częściowo (1.000 złr.) zabezpieczona szkoda wynosi 1438 złr. W starostwie Rzeszowskiem zgorzał w Gwoździance dom wartości 94 złr.; w Chmielniku dom wartości 120. złr.; w Bliwańce dom z zabudowaniami gospodarskiemi, zrządzona szkoda wynosi 142 złr.; w Rogóźnicy dom mieszkalny wartości 125 złr. W Knihininie w starostwie Stanisławowskiem zgorzały dwa domy z zabudowaniami gospodarskiemi, zabezpieczona szkoda wynosi 1.000 zł.; w Stanisławowie zgorzała szopa, zabezpieczona szkoda wynosi 700 złr. W starostwie Zbarazkiem zgorzało w Sieniachowce prawdopodobnie w skutek podpalenia 17 domów mieszkalnych, niezabezpieczona szkoda wynosi 3.700 złr.; w Tokach zgorzał dom mieszkalny wartości 124 złr.; w Zbarażu zgorzały prawdopodobnie przez podpalenie 2 domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarskiemi, zabezpieczona szkoda wynosi 1835 złr.

(*G*) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Józef Turkiewicz, dotychczasowy administrator łać. kościoła w Manasterzyskach otrzymał na dniu 19. czerwca b. r. kanoniczną instytucyę na tamtejsze probostwo. — Ks. Jujian Kotubiński, dotychczasowy wikary przy gr. k. probostwie w Mikuliczynie, uwolniony został z tej posady. Ks. Szczepan Ścisłowski, były wikary w Burzstynie, wprowadzony został w czynność prywatnego kooperatora przy gr. k. probostwie w Kamionce strumiłowej. — Ks. Leon Humiński, dotychczasowy wikary przy łać. kościele w Kozowie, przeznaczonym został na administratora do Felicientału, a tamtejszy zawiadowca ks. Wiktor Puchalski, objął posadę kooperatora w Kozowie. — Ks. Michał Stolf, pleban obr. łac. w Nowem mieście (dyecezyi przemyskiej), umarł dnia 30. czerwca b. r. przeżywszy lat 41. W skutek tego zgonu został kościół parafialny w Nowem-mieście oddany w zarząd ks. Janowi Samockiemu, dotychczasowemu kooperatorowi w Strzałkowicach. Do parafii opróżnionego probostwa w Nowem-mieście należy do 1900 dusz. Prawo patronatu przysługa p. Kajetanowi Guszkowskiemu. — Ks. Emilian Mazurkiewicz, dotychczasowy wikary przy łac. kościele w Manasterzyskach, przeniesionym zostal jako taki do Wyżniau, a na jego miejsce do Manasterzysk przybył ks. Wincenty Rydlewski, dotychczasowy kooperator w Maryampolu, którego miejsce objął ks. Jan Smagowicz. — Ks. Dymitr Wachniak, zawiadowca g. k. kapelanii w Uryczu, uwolnionym został z tej posady. — Ks. Michał Batkiewicz, g. k. wikary w Kałuszu, przeniesionym został jako taki do Cisowa w miejsce ks. Aleksego Zaklińskiego, uwolnionego z tej posady.

— **O zawaleniu się kościoła** w mieście północno-amerykańskiem Syrakuzie, w Stanach Zjednoczonych, w dziennikach amerykańskich znachodzimy bliższe szczegóły. Wypadek zdarzył się podczas uroczystego nabożeństwa dnia 23. czerwca w kościele św. Jana Chrzciciela. Zawaliła się podłoga kościoła i około 500 osób spadło wraz z nią do piwnicy. Zginęło przytem osób 13, przeszło 200 zaś odniosło skaleczenia.

— **W zawalonym tunelu** pod Itter wydobyto z gruzów oprócz trzynastu zabitych o których już donosiliśmy, jeszcze trzech. Wszyscy zginęli w okropny sposób; niektórych znaleziono przełamanych we dwoje, jak scyzoryk.

— **Gromowładny Perun** zdaje się odzierżył na ten rok berło przyrody, lato bieżące bowiem w niezwyczajnej mierze obfituje w pioruny. Właśnie donoszą znów z Pragi, że ostatniej soboty podczas nawalnej burzy naliczono w tem mieście i jego okolicy dziesięć piorunów, które niestety zabiły człowieka i dwie owce a sześć osób ogłuszyły.

— **Szewcy niemieccy** na cześć przed wiekowego poety Hansa Sachsa, który był zarazem członkiem ich cechu, złożyli w muzeum „Germańskiem" w Norymbergii złoty wieniec; zaś zarząd muzeum tego, odwdzięczając dar i w uczczeniu pamięci szewca-poety, na wieczne czasy wszystkim szewcom niemieckim udzielił wolnego wstępu do muzeum

— **Cudowny chłopiec.** W gimnazyum w Neutra jest czternastoletni chłopiec, bardzo wątłej zresztą budowy ciała, który dziś już jako matematyk rozwija nadzwyczajną bystrość i pewność siebie i w tej gałęzi umiejętności uważany być może za skończonego męża nauki. Niedawno n. p. w wydanych przez lipskiego nakładcę Tauchnitza tablicach logarytmowych Koelera znalazł 518 usterek matematycznych, na wyszukanie których naznaczona była przez nakładcę premia. Nazywa się ten cudowny chłopiec Jakób Raffmann.

— **Nowa wyprawa do Środkowej Afryki.** Właściciele dzienników londyńskich *Daily Telegraph* i *New York Herald* postanowili wspólnym kosztem urządzić bezzwłocznie wielką wyprawę naukową pod przewodnictwem p. Stanleya, przyjaciela zmarłego dra. Livingstone'a, do Afryki Środkowej, mianowicie celem dokładnego zbadania tam stosunków niewolnictwa i źródeł handlu niewolnikami, tudzież uzupełnienia rezultatów badań geograficznych dra. Livingstone'a.

— **O nadziejach tegorocznych zbiorów w Europie** p. H. Kains Jackson w londyńskim *Times* tak się wyraża: Jeśli porównamy obecny stan zasiewów w całej Europie z zasiewami tejże pory w zeszłym roku, okaże się, iż pierwsze bez porównania są pomyślniejsze i że możemy mieć nadzieję obfitych w tym roku plonów. Wielu też gospodarzy uważa rok bieżący za rozpoczynający szereg dobrych lat dla rolników." Dodać należy że wspomniony sprawozdawca *Timesa* p. Kains Jackson uważany jest w Anglii za powagę w świecie rolniczym.

— **Dwadzieścia ośm Amerykanek** objeżdża właśnie Europę pod przewodnictwem pani dr. Buckingham, w celu poznania starego świata. W ostatnich dniach bawiły one w Wiedniu, gdzie zwiedziły wszelkie osobliwości i okolicę, i zwracały na siebie uwagę wiedeńczyków prostotą strojów. Z Wiednia turystki amerykańskie miały się udać do Pesztu.

— **Nowy telegraf podmorski** między Europą a Ameryką spuszczają właśnie w morze z okrętu angielskiego „Faraday." Otóż rozeszła się była przed tygodniem wieść z Ameryki, iż „Faraday" utonął dostawszy się pod krę biegunową, jaka właśnie dochodzi pod Islandyę. Tymczasem najnowszy telegram biura Reutera zaprzecza stanowczo pogłoskom o zatonięciu tego okrętu, dodając, iż „Faraday" nieprzerwanie pracuje nad zanurzeniem nowego kabelu.

— **Potwór morski.** Na wybrzeżu pod Foggia, w Środkowych Włoszech, osiadł w tych dniach na mieliźnie i ubity został przez rybaków osobliwszy potwór morski z rodzaju wielorybów, półczwarta metra długi a ważący 350 kilogramów, koloru białego w ciemne pręgi i z parą skrzeli po bokach a jednemi na grzbiecie.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Wczoraj na scenie lwowskiej** widzieliśmy jeden z tych utworów, który niegdyś uważany za niedościgniony wzór i arcydzieło, na które z dumą spoglądali klasycy, dziś pojawia się na deskach teatralnych już tylko jako pamiątka owych czasów, gdy pobłażliwa publiczność z wielkiem nabożeństwem przez cały ciąg pięciu aktów przysłuchiwała się olbrzymim tyradom, nie roszcząc pretensyi do akcyi i do innych warunków dzieła scenicznego. W człowieku, lubiącym śledzić rozwój literatury i sztuki, utwory takie budzą żywy interes — szerszych kół, przywykłych do świetnej techniki i ruchu dramatów francuzkich, już one zająć niezdolne. Ale i szczupła garstka wybranych wówczas tylko bez znużenia może się przypatrywać *Barbarze Radziwiłównej* (Felińskiego) i podobnym deklamacyjnym sztukom, jeśli występujące w nich osoby są znakomitymi deklamatorami. Tymczasem prócz pani Modrzejewskiej i pani Aszpergerowej nikt wczoraj dobrze nie deklamował, co głównie przyczyniło się do zniechęcenia nielicznie zgromadzonych widzów. Wynagrodziła to niezadowolenie w wysokim stopniu znakomita gra pani Modrzejewskiej, która z nieporównaną prostotą, prawdą i wdziękiem oddała idealną postać ukochanej przez Zygmunta Augusta Barbary. Każdą ze scen, w których wystąpiła, umiała ona podnieść, ożywić, umilić — lecz najgłębszy efekt sprawiła w scenie, gdy wątpiąc na chwilę w stałość Augusta, poddaje się rozpaczy i gdy dalej rozgniewanego wstrzymuje od walki bratobójczej. Pani Aszperger z piękną deklamacyą połączyła umiejętne uwydatnienie pysznego i nie przebierającego w środkach charakteru Bony. W takich to rolach a nie w salonowej komedyi francuzkiej właśnie pole do popisu dla talentu pani A. — Reszta osób nie odpowiedziała swemu zadaniu już to z powodu braku daru deklamacyjnego, już to dla niedostatecznego wyuczenia się ról, co się da zastosować do wszystkich niemal mężczyzn, mających więcej niż kilkanaście słów do powiedzenia. Wreszcie smutny przedstawiały widok obdarte stroje polskie, które tem więcej razić musiały, że jak wiadomo ówcześni Polacy słynęli ze zbytku i przepychu nietylko w domu, lecz i w dalekich zagranicznych krajach. Jakżeż inaczej na lwowskiej scenie!

TEATR

(*K*) Miłą niespodziankę sprawiła pani Modrzejewska publiczności, wybierając na swój benefis a zarazem przedostatni występ piękną tragedyę Grilparzera p. n. *Safona* w świetnym przekładzie Kazimierza Brodzińskiego. Utwór ten wyższej myśli i podniosłego nastroju, tak wdzięcznie przy tem językowi naszemu przyswojony, że się wydaje raczej oryginałem, aniżeli tłómaczeniem, dziwnie korzystnie w oczach ludzi umiejących cenić rzetelne piękno, odbijał od owych jaskrawych i swawolnych wyrobów realistycznej szkoły francuzkiej, przemawiających do niższych instynktów natury ludzkiej a przekładanych zwykle w sposób prawdziwie barbarzyński, bez znajomości najelementarniejszych prawideł języka.

Jakkolwiek więc na ostatniem przedstawieniu pewna część publiczności mogła żałować, że brakło pewnych grubych a nigdy nie zawodzących efektów, które tu zastępowało tchnienie prawdziwej poezyi, niemniej przeto myślący ogół nader życzliwie przyjął ten utwór dramatyczny, pełen poetycznych uroków tak w formie jak w treści, przenoszący nas myślą na klasyczną ziemię Grecyi, dozwalający nam zajrzeć w głąb serca wielkiej poetki Hellenów.

Historya, jak wiadomo, dokonała już rehabilitacyi Safony.

Grillparzer w dziele sztuki wcześniej spełnił to piękne zadanie. Z przedziwnem poczuciem estetycznem zdołał tu poeta uczynić zadość dwom różnorodnym warunkom: jego Safona jest wielką i wzniosłą postacią, a mimo to nie przestaje być istotą ludzką. Miłość gorąca, namiętna bez granic, właściwa dzieciom południa tętni w jej żyłach - kocha i chce być kochaną; odpowiednio do wyobrażeń wieku głosi, że szczytem szczęścia w życiu jest użycie — myśl, że może być porzuconą, przywodzi ją do szału — w uniesieniu dobywa sztyletu, by nim przeciąć dni rywalki — a jednak siłą duszy przytłumia burzę rozdzierającą jej pierś i w chwili, gdy się zemścić może nad niewdzięcznymi, daje przystęp szlachetniejszym popędom, że skały rzuca się w otchłań, by odtąd szczęśliwie mogli ze sobą żyć ci, którym na chwilę gwałtownością swoją zamąciła spokój. Zespolił tu autor z wyobrażeniami starożytnych, pojęcie już chrześcijańskie, bo myśl poświęcenia, opromienia dziwną aureolą wspaniałą postać pogańskiej wieszczki. Znalazła ona w osobie pani Modrzejewskiej świetną przedstawicielkę, która z wysokim artyzmem oddała zarówno te sceny, gdzie poetka występuje w całym blasku i majestacie uwielbiana i ubóstwiana przez Helladę, promienna szczęściem i spokojna jak szyba jeziora wśród pogody, jakoteż gdy oddając hołd ludzkiemu pochodzeniu, nie zdoła wyzwolić się od uczuć ziemskich, targana zazdrością i pchana do zemsty, gotowa spełnić czyn takiej, jak ona istoty niegodny. Scenę zazdrości n. p. z Melitą, której pragnie wyrwać różę, odegrała artystka przewybornie; przejście od namiętnego gniewu i żądzy zemsty do przebaczenia i poświęcenia się, wypadły znakomicie — całość była pełną wdzięku i niewypowiedzianego uroku, bo pani M. krom innych zalet posiada nie zbędną tu szlachetność linii prawdziwie greckich, uwydatniającą się we wspaniałych pozach i ów ton klassyczny, o który tak trudno.

Tych to właśnie warunków nie dostaje utalentowanemu artyście, panu Woleńskiemu, (Faon), który zwłaszcza w pierwszych scenach nie umiał się ruszać w greckim stroju i nie umiał pochwycić właściwego tonu; dopiero w ostatnich aktach widzieliśmy korzystną w tej mierze zmianę. Natomiast pani Terenkoczy zepsuła rolę Melity, którą nie pojmuję jak można jej było oddawać. Postać to nader wdzięczna, pełna prostoty dziecięcej i dziewiczych powabów, niewolnica Safony i szczerze do niej przywiązana, lecz broniąca praw swej miłości jak lwica. Rzecz jasna, że pani Terenkoczy ze swemi warunkami niedorosła do tej roli, że sceny jak n. p. wspomniana powyżej z różą, mimo świetnej gry pani Modrzejewskiej z powodu pani T. wypadały blado Dla czego Dyrekcya nie oddała tej roli pannie Deryng lub pani Woleńskiej?! P. Zboiński jako Rhamnes grał z prawdą i przejęciem. W ogólności jednak rzec można, że tylko pani M. dorosła do wysokości zadania. Po akcie czwartym spotkała znakomitą artystkę zasłużona owacya; grono artystów wręczyło jej pyszny wieniec laurowy. — Beneficyantkę zasypano bukietami i wieńcami.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

(*Posiedzenia VIII i IX odbyte dnia 29. Kwietnia i 27. Maja 1874 pod przewodnictwem Izby p. Józefa Breuera.*)

12. Oceniając nadesłaną przez wys. c. k. Ministerstwo handlu rezolucyę kongresu patentowego z dnia 5. Sierpnia 1873, oświadczyła się Izba za zupełnem ogłoszeniem wynalazków pod tym jednak warunkiem, że ustawodawstwa wszystkich narodów cywilizowanych użyczą dla tych wynalazków dostatecznej ochrony. Zdaniem Izby bowiem przyczyni się publikowanie wynalazków więcej do ochrony własności wynalazcy, niż zachowanie tajemnicy, a nastręczy przytem możliwość gruntownego ocenienia wynalazku, dopełnienia lub ulepszenia, przezco wynalazek sam nabierze większego znaczenia.

13. W interesie kupców i przemysłowców mających stosunki z Serbią uchwaliła Izba ogłosić następujące doniesienie wys. c. k. Ministerstwa handlu:

C. i k. konzul w Belgradzie przedłożył w sprawozdaniu do c. k. Ministerstwa spraw zewnętrznych wyciąg z serbskiego urzędowego czasopisma z dnia 17/19go Grudnia 1873 w którem nową ustawę z dnia 30. Lutego st. stylu o biciu serbskich monet srebrnych ogłoszono.

Według artykułu I. tej ustawy przyjmuje Serbia dla swoich monet srebrnych zasady i postanowienia konwencyi monetarnej, zawartej na dniu 23. Grudnia 1865 w Paryżu między Francyą, Belgią, Włochami i Szwajcaryą, do której przystąpiła Grecya 1go Stycznia 1869, a Rumunia 14. Kwietnia 1867.

Według artykułu 4. wykonuje się bicie w stosunku 0·835 srebra i 0·165 miedzi.

Ostatnie to postanowienie dowodzi, że nowa serbska moneta nie będzie właściwie monetą srebrną (Courrant), ale raczej rodzajem lepszej srebrnej monety zdawkowej chociaż wyrazu „Moneta zdawkowa“ w ustawie zupełnie pominięto.

Artykuł I. może zatem wywołać pomyłki, gdyż według konwencyi monetarnej z dnia 23. Grudnia 1865 powołanej w tym artykule, bitą jest, jak wiadomo także moneta srebrna (courrant), mianowicie pięciofrankowe sztuki, — gdy Serbia według art. 4. nowej ustawy rzeczywiście przyjmuje tylko postanowienia ważne dla monety zdawkowej w krajach gdzie zaprowadzono walutę frankową.

W porównaniu z austryacką stopą monetarną równa się nowy serbski Dinar tylko 37 575/1000 austr. krajcarów w srebrze, a zatem mają monety serbskie od austryackich sztuk 1-guldenowych mniejszą wartość o 7·333 proc.

14. Na wezwanie wys. c. k. Ministerstwa handlu do udzielenia zdania swego, jaki termin uważa Izba za najodpowiedniejszy do wprowadzenia nowych, w §§. 33. i 34. ustawy cymentniczej z dnia 19. Grudnia 1872 oznaczonych alkoholometrów uchwaliła Izba odpowiedzieć! że uważa 1. stycznia 1875, od którego czasu w Wiedniu kupno i przedaż spirytusu odbywać się ma na litry, za najodpowiedniejszy do wprowadzenia nowych alkoholometrów, a to tembardziej, ile że handel spirytusem zawisłym jest od placu wiedeńskiego.

15. Izba uchwaliła udać się z prośbą do Jego Excellencyi p. Ministra handlu, aby z oddanych Mu przez Barona Wertheima do rozdzielenia między Muzea przemysłowe, trzech kompletnych zbiorów narzędzi rękodzielniczych, jeden zbiór przeznaczył dla Muzeum przemysłowego we Lwowie.

16. Na zażalenie Prezydyum Sądu krajowego we Lwowie, iż asesorowie handlowi nie regularnie uczęszczają na posiedzenia, uchwaliła Izba zwrócić uwagę Sądu krajowego, że asesorowie handlowi nie z zapo znania swych obowiązków, ile z tych powodów nie mogą być zawsze obecni na posiedzeniach, że przy własnych licznych zatrudnieniach aż nadto często powoływani bywają na posiedzenia, i że na tychże nie załatwiają się li tylko sprawy handlowe wekslowe, lecz także równocześnie inne sprawy cywilne, które im niepotrzebnie wiele czasu zabierają. Izba zatem postawiła wniosek, aby dla zapobiegnienia tym niedogodnościom powiększono liczbę asesorów handlowych i aby na posiedzeniach na które zapraszani bywają asesorowie handlowi, traktowano wyłącznie tylko sprawy handlowo-wekslowe.

17. Z powodu, że pospieszny pociąg kolei Karola-Ludwika przychodzi o godz. 9. rano do Oświęcima kiedy już pociąg wrocławski odchodzi o godz. 8. i 30 min. rano, muszą podróżni jadący pospiesznym pociągiem oczekiwać godzinami w Oświęcimie najbliższy pociąg odchodzący do Wrocławia ze szkodą dla wielkiego obrotu na całej rucie z Rossyi i Rumunii przez Lwów, Kraków i Oświęcim do Wrocławia i północnych Niemiec.

Izba uchwaliła zatem na wniosek pana Schellenberga udać się w tej mierze do Izby handlowej w Wrocławiu i prosić ją, aby w interesie tak tutejszych podróżnych jak też dla dobra własnych komitentów wyjednała u zarządu kolei górno szląskiej, iżby odchodzący obecnie o godz. 8. m. 30 z Oświęcima pociąg wrocławski łączył się z pospiesznym pociągiem kolei Karola Ludwika, a to tem łatwiej uczynić można, ponieważ pociąg wrocławski jest pociągiem lokalnym.

□ **Kolej Karola Ludwika**, na podstawie umowy zawartej pomiędzy austryjackiemi a węgierskiemi kolejami, poleciła podrzędnym swym organom, ażeby przy transporcie żywych roślin, nie zaliczały podwójnej należytości przesyłkowej pobierać się mającej według odnośnych postanowień przy przesyłkach, które zajmując wiele miejsca, ważą mniej niż 15 cłow. funtów na stopę kubiczną.

○ **Zniżenie taryfy przewozowej dla narzędzi i maszyn rolniczych.** Kolej Dniestrzańska w taryfie z 1. marca r. b. wcieliła narzędzia i maszyny rolnicze z III. do II. klasy towarowej. Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska ma także w swej nowej wkrótce pojawić się mającej taryfie, przedsięwziąść podobną deklasyfikacyę.

□ **Kolej Dniestrzańska.** Na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu z dn. 2. maja r. b. mają być urządzone na stacyach w Fulsztynie, w Gajach i w Borysławiu tak zwane „przystanki wodne“ (*Hilfswasserstationen*) a to w ten sposób, iż przypływ wody do 40 metr. sześciennych rezerwoarów ma wynosić na godzinę cztery metry sześcienne i że rezerwoary mają być zabezpieczone przeciwko wpływom silnych mrozów.

○ **Zarząd koleji Dniestrzańskiej** otrzymał zezwolenie od ministerstwa handlu, tak długo wstrzymać się z przewozem prochu, bawełny eksplodującej, ingredyencyj do sztucznych ogniów i dynamitu, dopokąd nie wejdą w ruch regularne pociągi ciężarowe.

≡ **Sygnały kolejowe.** W Berlinie obraduje właśnie konferencya rzeczoznawców nad trybem sygnałowym wypracowanym przez niemieckich urzędników koleji państwowej; w obradach wziął także udział techniczny konsulent przy austryj. ministerstwie handlu, c. k. radca dworu Maks. br. Weber. Jest zamiar uregulować tryb sygnałowy odpowiednio do urządzeń sygnałowych zaprowadzonych na kolejach austryjacko węgierskich.

* **Egzamin na kursie leśniczym** urządzony staraniem komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. przy c. k. Akademii technicznej we Lwowie, z subwencyi uzyskanej na ten cel od c. k. Ministerstwa rolnicwa, odbędzie się dnia 16. b. m. o godzinie 9. przed południem w gmachu tejże Akademii — co komitet do publicznej podaje wiadomości z tym dodatkiem, że wstęp na egzamin rzeczony jest każdemu dozwolony.

— **Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.** Stan wkładek był na dniu 31go maja 1874 roku 7,117.910 zł. 21 cnt. Od 1. do 1. do 30. czerwca 1874 włożyło 2.111 stron 318 272 złr. 42 cnt, zwrócono 1753 stronom 287 598 złr. 38 ct. — przybyło więc 30.674 zł. 4 ct. Zatem na d. 30. czerwca 1874 był ogół wkładek 7,148.584 złr. 25 ct. Doliczywszy prowizyę za 1 półrocze z 30. czerwca 1874 dopisaną 161.876 zlr 53 ct. Stan wkładek na dniu 30. czerwca 1874. wynosi 7.310.460 złr. 78 ct. Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają 53.191 złr. 49 ct. Rachunki różne, kaucye ogniowe i inne drobne 63,483 złr. 36 cent. Ogół 7,427.135 złr. 63 złr. Majątek własny (fundusz rezerwowy) 477.535 złr. 12 ct. Fundusz emerytury 134.527 złr. 6 ct. Fundusz nagrody dla sług i fundusz stypendyjny 6.983 złr. 55 ct.

OSTATNIA POCZTA.

W Kissingen zapaleniec jakiś, nazwiskiem Kullmann, wykonał skrytobójczy zamach na życie księcia Bismarcka. Zamach się nie udał a złoczyńcę schwytano. — Biuro korrespondencyjne wiedeńskie nie doniosłszy nam nic o samym zamachu, telegrafuje nam tylko dalsze szczegóły o przesłuchaniu Kullmanna i o hucznych owacyach, które wyprawiono księciu Bismarckowi. (*Obacz telegramy.*)

Cesarz n[illegible]ki przybył wczoraj do Salzburga a [illegible]zisiaj ma stanąć w Ischl w hotelu Elżbiet[illegible] Z nakazu Najjaśniejszego Pana wyjechał [illegible]czoraj do Salzburga na spotkanie ce[illegible]rza Wilhelma adjutant przyboczny major [illegible]emethy.

Wczoraj miał cesarz Wilhelm przybyć do Monachium. Król bawarski wezwał wszystkich książąt swego domu telegrafem z Hohenschwangau, aby oczekiwali w dworcu kolei przyjazdu cesarza.

Prefekt policyi paryskiej Rénault zamierza ustąpić, jeśliby zaniechano wytoczenia procesu Rouherowi za udział w tajnym komitecie odwołania się do narodu.

W Zgromadzeniu narodowem Brisson (ze skrajnej lewicy) wniósł 11. b. m. wyznaczenie komisyi, która ma się zająć zbadaniem, czy nie należy autora artykuła *Figara* p Saint Genert pociągnąć do odpowiedzialności. Brisson żądał nagłości dla swego wniosku, lecz Izba odrzuciła nagłość 341 głosami przeciw 257.

Z Kopenhagi donoszą 11. b. m. że minister spraw wewnętrznych Fonnerbeck podjął się złożenia gabinetu.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Praga, 14. Lipca. W Nowem mieście i na Hradczynie wybrano czterech staroczeskich kandydatów. Wiernokonstytucyjni kandydaci mieli poważną mniejszość.

Kissingen, 14. Lipca. Bismarck odwiedzał sprawcę zamachu Kullmanna w więzieniu, i przesłuchiwał go. Kullmann przyznał się do zamiaru morderstwa. Ma on mieć więcej wspólników, ale wzbrania się uporczywie odpowiadać na pytania śledcze. Odchodzący ztąd pociąg południowy rewidowano bezskutecznie. Przybyły tu koleją z Schweinfurtu ksiądz Kotteler został aresztowany jako domniemywany wspólnik zamachu. Książę Bismarck pojawił się dziś z synem w ogrodzie, witany entuzyastycznie przez publiczność.

Wieczorem serenada i pochód z pochodniami przed pomieszkaniem Bismarcka, który dziękował z balkonu i wyraził się, że zamach nie był skierowany przeciw osobie ale przeciw wolności i niepodległości sprawy, którą on reprezentuje. W końcu wzniósł Bismarck okrzyk na cześć Niemiec i sprzymierzonych książąt. Publiczność odpowiedziała entuzjastycznym okrzykiem na cześć Bismarcka i króla bawarskiego. Bismarck podziękował okrzykiem; „Niech żyje król bawarski!“

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 13. Lipca

Hotel Żorża:

Pp. Babecki K., z Byszowa. — Beyzym J., z Rossyi. — Serwatowski M., z Reyteczowic. — Zawadzki K., z Poczapy. — Borszczow E., z Petersburga.

Hotel Europejski.

Pp. Czechowski K., z Kijowa. — Miączyński A., z Stanisławowa. — Moszyński A., z Poznania. — Morawski M., z Chlebiczyna. — Zotta A., z Czerniowiec.

Hotel Langa:

Pp. Kosiński A., z Tuczap. — Orłowski O., z Połowca.

Hotel Angielski:

Pp. Teodorowicz M., z Hawrylaka. — Teodorowicz K., z Michalcza. — Morwitzer J., z Suczawy. — Karpellus A., z Preszburga.

Hotel Kuhna:

Pp. Boznański W., z Krakowa. — Kopestyński L., z Grabownicy.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 13. Lipca

Pp. hr. Łączyński K., do Kutkorza.—br. Brunicki P., do Lubieńca.— Pouchly M., do Krakowa. Lewicki R., do Złoczowa.— Bartmański F., do Tadan. — Baczyński W., do Kijowa. — Dybczyński P., do Rossyi. — Mahomaski A., do Rossyi. — Okoniewski Z., do Krakowa. — Semler Fr., do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 14. Lipca 1874.

Barometr 737·9mm. Psychrometr suchy 17·5°C Psychrometr wilgotny 16·6°C. Prężność pary 13·5 mm. Wilgoć 91%. Zachmurzenie 10. Wiatr N4 Ozon 7.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa: o 5. godz. 5 min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. godz. 32 min. w nocy i 12. godz. 26 min. w południe.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 13. Lipca 1874.

		płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	249	50	251	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.		145	—	147	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	84	20	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		74	65	75	25
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		84	20	84	60
Banku hipoteczn. gal.		87	25	87	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego		93	75	95	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		79	60	80	20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		86	25	87	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		18	—	20	—
„ Stanisławowa		13	50	15	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	19	5	27
„ cesarski		5	20	5	30
Napoleond'or		8	88	8	97
Pół imperyał rossyjski		9	—	9	15
Rubel rossyjski srebrny		1	64	1	70
„ „ papierowy		1	54	1	55
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	65	1	66
Srebro		104	75	106	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10. Lipca 1874.

(Za 100 zł.)

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.30	70.40
„ „ w srebrze	75.30	75.40
Losy z r. 1839 całe	256.—	263.—
„ „ 1839 piąta część	222.—	224.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	99.75	100.25
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.75	110.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.50	115.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	132.75	133.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.—	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	78.—	78.50
Galicyi	80.—	80.50
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	73.60	74.—
Węgier	76.75	77.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 80 prc.	149.25	149.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	226.75	227.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	870.—	880.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	982.—	984.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	548.—	550.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	208.50	209.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	1997.—	2002.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	247.75	248.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	145.25	146.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	308.50	309.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	134.75	135.25
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	121.—	121.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.—	95.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.—	75.—
„ „ „ po 5 prc.	83.60	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	86.75	87.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	94.50	95.—
Bank. narod. po 5 prc.	92.30	92.50
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	—.—	85.—
„ „ „ (rente) po 5 prc	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	77.75	78.—
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	31.—	31.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	107.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	105.—	105.25
„ „ „ „ III. „	104.75	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	80.15	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	81.25	81.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	157.50	158.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.—	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	11.75	12.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	22.—	23.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.50	24.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolf-	12.50	13.—
Salma po 40 zł. m. k.	31.50	32.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.—	15.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.—	19.—
Losy miasta Krakowa	18.—	20.—
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.80	93.90
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.50	93.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.70	93.75
Hamburg za 100 M. B.	54.70	54.80
Londyn za 10 ft. szt.	111.70	111.80
Paryż za 100 fr.	44.20	44.25
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.32	5.33
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.92	8.93
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.75	105.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 13. Lipca

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	80
„ „ „ w srebrze	75	55
Losy z 1860 roku	109	75
Akcye banku wiedeńskiego	976	—
„ „ kredytowego	231	—
Londyn 10 funtów szterlingów	111	60
Srebro	104	75
Napoleond'or	8	91
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2385) **Erkenntniße.**

Das k. k. Kreis= als Preßgericht zu Brüx hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 24. Juni 1874, Z. 3607 Stf., zu Recht erkannt:

In der Nummer 47 der Zeitschrift „Allgemeiner Anzeiger für die Bezirkshauptmannschaftsgebiete Komotau Saaz und Kaaden“ vom 20. Juni 1874 unter der Ueberschrift „Politische Rundschau. Inland. Die geheimen Ministertodtengräber“ auf der ersten Seite des Blattes in der zweiten und dritten Spalte und auf der zweiten Seite des Blattes in der ersten Spalte abgedruckten Artikels, begründet den Thatbestand des im §. 65 lit a St. G. normirten, nach § 65 St. G. strafbaren Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe. Es wird daher die von der k. k. Bezirkshauptmannschaft zu Komotau unterm 20 Juni 1874 verfügte Beschlagnahme der Nr. 47 der Zeitschrift „Allgemeiner Anzeiger für die Bezirkshauptmannschaftsgebiete Komotau, Saaz und Kaaden vom 20 Juni 1874 bestätigt, gemäß §. 493 St. P. O. die Weiterverbreitung derselben verboten und nach § 37 des Gesetzes vom 17. December 1862, Nr. 6 R. G. Bl. vom Jahre 1863, die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß 1. der Inhalt des in der Nummer 27 der Wochenschrift „Neuer freier Kikeriki“ vom 4 Juli 1874 aufgenommenen Titelbildes mit der Unterschrift „Bange machen gilt nicht“ und des dazu gehörigen Textes mit der gleichen Ueberschrift, ferner 2. der Inhalt des Gedichtes mit der Ueberschrift „Flinserln“ das Vergehen nach §. 491 St. G. resp. Art. V des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863 begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen. Zugleich wird die von der Sicherheitsbehörde am 5. Juli 1874 verfügte Beschlagnahme dieser Druckschrift nach §§. 487—489 St. P. O. bestätigt, und nach §. 37 des Preßgesetzes die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Wien, am 8. Juli 1874.

Weittenhiller m. p. Thallinger m. p.

(2321 1—3) **Edykt.**

L. 2320. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy z miejsca pobytu niewiadomemu Ignacemu Bobrownickiemu niniejszem wiadomo czyni, że na prośbę Kopla Ritzera z Tłumacza na podstawie wekslu z daty: Tłumacz 8. Stycznia 1874 — przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 155 zł. w. a. z pn. wydanym i do rąk ustanowionego dla niego z substytucyą adw. Dr. Wurzla, kuratora adw. Dr. Dwernickiego doręczonym został.

Jest tedy rzeczą Ignacego Bobrownickiego ustanowionemu kuratorowi informacyę do wniesienia zarzutów wcześnie udzielić lub innego pełnomocnika sobie obrać i o tem sądowi donieść, inaczej bowiem złe skutki z tego wyniknąć mogące samemu sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów dnia 1. Lipca 1874.

(2381 1—3) **Przyzwanie publiczne.**

L. 1.193. C. k. Sąd powiatowy jako delegowany sędzia śledczy wzywa Józefa Jasnosa 24 lat liczącego urodzonego w miasteczku Ruduiku i tamże zamieszkałego, wyrobnika, żonatego, o zbrodnię kradzieży z §§. 171, 173 i 174 II. b. i d. u. k. obwinionego, z aresztu śledczego w Nisku zbiegłego, ażeby w okresie 30 dni stawił się tu w Sądzie dla usprawiedliwienia się ze zarzuconego mu czynu, gdyż inaczej przeciw niemu jako nie poszłusznemu postąpi się gwoli ustawy i będzie mu zabronione wykonywanie praw obywatelskich.

C. k. Sąd powiatowy.

Nisko dnia 9. Lipca 1874.

(2384 1—3) **Edykt.**

L. 29.420. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Fischel Ludmerer przeciw Mariem Zirl Zuer o extabulacyę obowiązku Walerego Ustrzyckiego zwrócenia rozmaitych przedmiotów: jako to, koni, krów, cieląt, bryczki, albo war tości tychże w sumie 250 zł. 51 kr. m. k. wedle Dom. 71 pag. 82 n. 16 on intabulowanego ze stanu biernego części realności pod l. 550 3/4 pod dniem 20. Marca 1874 do L. 29.420 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego uchwałą z dnia dzisiejszego do ustnej rozprawy termin na dzień 3. Sierpnia 1874 o godz. 11. przed południem wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanej Mariem Zirl Zuer i tejże spadkobierców jest nieznanem, a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na tychże koszta i szkodę tutejszego adwokata Dr. Berlinera z zastępstwem adw. krajowego Dr. Mauscha kuratorem ustanowił, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 6. Czerwca 1874.

(2387 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 19.120. W celu obsadzenia opróżnionej posady sługi przy gabinecie fizykalnym Uniwersytetu krakowskiego rozpisuje się konkurs do 20. Sierpnia b r.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 kr. jakoteż dodatek aktywalny w rocznej kwocie 39 zł. 37 1/2 ct.

Nadto otrzyma sługa rzeczonego zakładu wynagrodzenie za liberję w rocznej kwocie 21 zł. w. a.

Ubiegający się o powyższą posadę, zastrzeżoną przedewszystkiem dla ukwalifikowanych podoficerów c. k. armii winni wnieść podania, zaopatrzone dokumentami, wskazanemi w rozp. minister. z d. 12. Lipca 1872 (D. u. p. Nr. 98) w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa we Lwowie i wykazać, że władają językiem krajowym i umieją czytać i pisać.

Pożądanym jest kandydat obznajomiony z rzemiosłem stolarskiem, tokarskiem lub ślusarskiem.

W razie braku ukwalifikowanych kandydatów stanu wojskowego może być nadaną powyższa posada kandydatowi stanu cywilnego.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 30. Czerwca 1874.

(2373 2—3) **Edykt.**

L. 19.660. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Melania Grolle przeciw spadkobiercom ś. p. Jakuba i Marcina Styczyńskich, mianowicie Ludwice, Weronice, Katarzynie, Teresie, Stanisławowi Styczyńskiemu i Marjannie Odrobińskiej, tudzież przeciw spadkobiercom tychże, o wykreślenie praw w stanie biernym dóbr Bełzec Dom 237. p. 111 n 150 on. intabulowanych, pod dniem 3. Kwietnia 1874 L. 19.660. pozew wniosła i o pomoc sądową prosiała w skutek czego termin do ustnej rozprawy uchwałą z dnia 15. Maja 1874 L. 19.660. na dzień 6 Sierpnia 1874 o godzinie 10 z rana wyznaczono ponieważ miejsce pobytu pozwanych wymienionych i spadkobierców tychże nie jest wiadome, azatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania ich, na ich szkodę i koszt tutejszego adwokata Dr. Moszyńskiego z substytucyą adwokata Dr. Janowicza kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się za pozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę obrali i sądowi oznajmili, słowem to sownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 15. Maja 1874.

(2374 2—3) **Edykt.**

L. 12.261. C. k. Sąd obwodowy w Samborze otworzył konkurs do całego tak ruchomego jak i nieruchomego majątku Piotra Janusiewicza bednarza w Starejsoli i ustanowił komisarzem konkursowym c. k. Sędziego powiatowego Franciszka Witkiewicza w Starej soli — tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej zaś, c. k notaryusza Dr. Leona Fruchtmana w Staremmieście.

Wzywa się więc wierzycieli Piotra Janusiewicza aby na terminie dnia 23. Lipca 1874 o godzinie 11. rano przed komisarzem konkursowym stanęli i przy złożeniu dowodów do wykazania ich należytości służyć mogących, co do zatwierdzenia tymczasowo ustanowionego lub wyboru innego zawiadowcy masy i zastępcy tegoż, stosowne poczynili wnioski i wybór wydziału wierzycieli przedsięwzięli.

Wszyscy ci, którzy jako wierzyciele konkursowi do tej upadłości pretensyę sobie roszczą, mają takowe, chociażby o nie i spory już wytoczonemi były — do dnia 20. Sierpnia 1874 w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym lub w c k. Sądzie powiatowym w Starejsoli, stosownie do przepisów ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić i na terminie na dzień 24. Sierpnia 1874 o godz. 10. rano ustanowionym przed komisarzem konkursowym, do likwidacyi i uporządkowania podać.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy — jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących — powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym w okręgu Sądu powiatowego w Starejsoli, że obowiązani są donieść Sądowi o obranym przez siebie w Starejsoli mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w urzędowym dzienniku Gazety Lwowskiej.

Z c. k. Sądu obwodowego

Sambor dnia 10. Lipca 1874.

(2362 2—3) **Edykt.**

L. 35.577. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Sierkierzyńskim z imienia i miejsca pobytu niewiadomym lub ich spadkobiercom z nazwiska i miejsca pobytu nieznanym, że przeciw nim Celestyna z Obniskich Hutinkowa o wykreślenie z części dóbr Przemysłowa sumy 1000 złp. Dom. 3 pag. 399 n. 3 on. ciężącej, pod dniem 19. Czerwca 1874 do l. 35.577 pozew wniesła i o pomoc sądową prosiła, w skutek czego do ustnej rozprawy termin na 29. Lipca 1874 o godzinie 11. przed południem wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu tychże nie jest wiadome, a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na ich koszta i szkodę tutejszego adwokata Dr. Szwedzickiego kuratorem, zaś tegoż substytutem adwok. Dr. Starzewskiego mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieleli lub innego zastępcę wybrali, i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 26. Czerwca 1874.

(2300 3—3) **Edykt.**

L. 6804. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem z miejsca pobytu nieznanego S. M. Rapaporta, że na prośbę pp. Kuhn et Comp. de praes. 30. Czerwca 1874 do l. 6804 t. s. uchwałą z dnia 1. Lipca 1874 do l. 6804 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 230 talarów 13½ sgr. z pn. wydany został; ponieważ pozwany S. M. Rapaport z życia i miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania jego w niniejszej wedle ust. weksl. przeprowadzić się mającej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, ustanowił kuratorem tutejszego p. adwokata Dra. Heynego z dodaniem mu zastępcy p. adwokata Dra. Billeta.

Upomina się niniejszym edyktem pozwanego, aby się do ustawionego kuratora zgłosił i jemu swe środki obronne podał lub innego obrońcę wybrał, i o tem c k. Sądowi doniósł, i w ogóle wszystkich może bnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego
W Złoczowie dnia 1. Lipca 1874.

(2297 3- 3) **Edykt.**

L. 19.505. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem pana Franciszka Brzeskiego, że przeciw niemu p. Karolina Landau pod dniem drugiego Lipca 1874 L. 19.505 wniosła pozew, w załatwieniu którego wydano nakaz zapłaty resztującej sumy wekslowej 100 zł. w.a. z większej sumy 285 zł. w. a.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem — przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego jak równie na koszt i niebezpieczeństwo tegoż, tutejszego adwokata Dra Korczyńskiego z subsstytucyą adwokata Dra Wilkosza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 3 Lipca 1874.

(2273 3—3) **Edykt.**

L. 24.996. C. k. Sąd krajowy zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Franciszka Śliwińskiego, iż przeciwko niemu opieka małoletnich po ś. p. Józefie i Maryi Jurkowskich pozostałych dzieci pozew de praes 30. Kwietnia 1874 l. 24.996 o unieważnienie kontraktu kupna i sprzedaży realności pod l. 112¼ we Lwowie położonej z dnia 21. Kwietnia 1847 i uznanie, że prawo zastawu dla sumy 188 złr. m. k. w stanie biernym realności pod l. 112¼ uskutecznione, ma być w zupełności wyekstabulowane wniosła, w skutek czego równoczesną uchwałą pozew ten do ustnej rozprawy z terminem na dzień 3. Sierpnia 1874 o godz. 10. rano dekretowanym i do rąk ustanowionego dla niego w osobie adw. kraj. Dr. Moszyńskiego z substytucyą adwokata kraj. Dr. Nurkowskiego kuratora doręczonym został.

Wzywa się zatem Franciszka Sliwińskiego, by potrzebną informacyę temuż kuratorowi udzielił, lub innego zastępcę Sądowi wymienił, gdyż w razie przeciwnym możliwe niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 30. Maja 1874.

(2279 3—3) **Edykt.**

L. 10.573. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niniejszem Adolfa Barańskiego, że przeciw niemu w skutek pozwu Markusa Selingera wydano na podstawie wekslu dtto Sambor dnia 9. Lutego 1871 na 225 zł. opiewającego, nakaz zapłaty resztującej sumy 190 zł. z pn.

Ponieważ miejsce pobytu dłużnika nie jest wiadome, postanowiono dlań kuratora w osobie adw. Dr. Budzynowskiego, któremu nakaz zapłaty z dnia 23. Czerwca 1874 l. 10.573 doręczono.

Sambor dnia 23. Czerwca 1874.

(2323 3—3) **Edykt.**

L. 6.770. C. k. Sąd delegowany miejski w Krakowie, podaje do powszechnej wiadomości, że dozwoloną została, na zasadzie prawomocnego nakazu płatniczego z dnia 16go Sierpnia 1873 L. 14.225, na zaspokojenie należytości c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 1.000 zł. a względnie 980 zł. w. a, z odsetkami po 12% od sta od dnia 10. Czerwca 1873, tudzież dalszemi odsetkami zwłoki po 3 od sta, kosztami egzekucyjnemi w kwocie 7 zł. 70 kr. w. a. już przyznanemi, i obecnie przyznającemi się kosztami w kwocie 7 zł. 89 ct. w. a., egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Pleszowie pod L. 37 położonej, własność Józefa i Franciszki Gajochów, Maryi Gajoch i Katarzyny z Findów Perlik stanowiącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisu z dnia 20go Kwietnia 1871 opisanemi gruntami i przynależytościami w trzech terminach a mianowicie w dniu 2. Września 1874, w dniu 15go Października 1874 i w dniu 12. Listopada 1874, każdą razą o godzinie 10. przed południem pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się sumę 2.000 zł. w. a.

   Suma ta przyjętą została jako wartość szacunkowa w mowie będącej realności i jako podstawa do wymiaru wysokości pożyczki, na mocy uchwały Dyrekcyi c. k. uprzyw Zakładu kredytowego włościańskiego wspólnie z c. k. komisarzem rządowym, jak to udowadnia uchwała z dnia 13. Lipca 1871 L 18.860 w której także o pożyczkę ubiegający się Józef i Franciszka z Findów Gajoch, Katarzyna z Findów Perlik i Marya Gajoch zawiadomieni zostali, a zatem na mocy art. 34. statutów i artykułu IV. lit. c. ministeryalnego rozporządzenia z dnia 28. Października 1865 L. 110 Dz. P. P. suma ta 2.000 zł. w. a. za cenę wywołania przyjmuje się.
2. Każdy chęć kupienia mający, złoży przed licytacyą do rąk komissyi licytacyjnej zakład 10% sumy wywołania to jest kwotę 200 zł. w. a. w gotówce, w obligacyach Państwa, w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego albo też w listach zastawnych c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego.
3. O przestrzeni gruntów i o stanie zabudowań, wolno chęć kupienia mającym przekonać się na gruncie, gdyż realność ta przedaną zostanie ryczałtowo tak, jak ją dłużnik posiada i posiadać ma prawo.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w Registraturze lub na terminie przejrzeć.

Kraków dnia 20. Czerwca 1874.

(2267 3 - 3) **Edykt.**

L. 10.774. Samborski c. k Sąd obwodowy w sprawach wekslowych zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Ludwika Schleifer, że zapadłe w sporze Etli Zeischer przeciw niemu o 73 zł. 50 ct. a. w. uchwały z 6. Marca 1874 do l. 244 i z 8. Kwietnia 1874 do l. 6281 ustanowionemu dlań kuratorowi adwokatowi Dr. Budzynowskiemu, którego zastępcą adw. Dr. Ehrlich, doręczył.

Z c. k. Sądu obwodowego.
Sambor dnia 23. Czerwca 1874.

(2268 3—3) **Edykt.**

L. 13 411. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że uchwałą z dnia 1. Lipca 1874 l. 13.411 został p. Feliks Bogusz, właściciel dóbr Rzemienia z przyległościami z powodu marnotrawstwa pod kuratelę postawiony; kuratorem ustanowiony został p. Mieczysław hr. Rej, a zastępcą p. Władysław Romer.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.
Tarnów dnia 1. Lipca 1874.

(2283 3—3) **Edykt.**

L. 3698. C. k Sąd powiatowy w Radłowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia należytości Eizyka Sterna, a względnie cesyonaryuszów tegoż, Szymona Kurza i Szulima Kurza przeciw Izakowi i Rozie Kurzom w kwocie 2121 zł. w. a wraz z kosztami egzekucyjnemi w kwocie 10 zł. 62 ct. w. a. realność gruntowa w Miechowicach małych pod Nr. 82 położona, dłużników własna, przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiąca, w trzech terminach, to jest dnia 10. Sierpnia 1874, dnia, 3. Września 1874 i dnia 28. Września 1874 każdą razą o godzinie 10 przed południem w kancelaryi tutejszosądowej, sprzedana zostanie z tem dołożeniem, iż sprzedaż ta na pierwszym i drugim terminie, tylko za cenę szacunkową, przy trzecim zaś terminie, nawet niżej tej ceny nastąpi.

Cena szacunkowa wynosi 1750 zł. w a., wadyum zaś 175 zł. w. a.

Dalsze warunki licytacyi, równie jak akt opisania i oszacowania, przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze, w dniu licytacyi zaś, u komisarza sądowego.

Radłów dnia 1. Lutego 1874.

(2312 3—3) **Edykt.**

L. 5411. C. k. Sąd delegowany miejs. powiatowy dla spraw cywilnych, w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż na żądanie p. Józefy Rybarskiej w drodze egzekucyi wyroku kompromisarskiego z dnia 18. Października 1870 celem zaspokojenia przyznanej p. Józefie Rybarskiej przeciw Blimie Hitnerowej należytości w kwocie 1076 zł. a. w. z procentem po 10% od sta od 1. Listopada 1870 i kosztami w kwocie 8 zł., 2 zł. 77 ct., 3 zł. 87 ct., 6 zł. 26 ct i 7 zł. 41 ct. publiczna sprzedaż Blimy Hittnerowej własnej, w protokole z 9. Maja 1873 l. 3913 opisanej połowy gospodarstwa pod l. 9/32 w Pobitnem położonego, pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie:

1. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową w kwocie 1400 zł. a. w. i realność na licytacyę wystawioną przy tych dwóch terminach tylko za tę lub za wyższą cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

2. Sprzedaż odbędzie się w tutejszym Sądzie na dniu 19. Sierpnia 1874 i 17. Września 1874, każdą razą o 10 przed południem, a chęć kupienia mający mają złożyć wadyum w kwocie 140 zł. a. w. w gotówce, zaś na wypadek niesprzedania tej realności na rzeczonych dwóch terminach za cenę szacunkową przewyższającą, lub też za cenę szacunkową, ustanawia się do ułożenia warunków ułżywających termin na dzień 22. Października 1874 o godzinie 10. rano.

3. Warunki licytacyjne, akt zajęcia i oszacowania sprzedać się mającej realności w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub w odpisach powziąć można.

Rzeszów dnia 18. Czerwca 1874.

(2314 3—3) **Edykt.**

L. 7233. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, iż w celu ściągnienia wierzytelności wekslowej Felicyi Siemiginowskiej do Józefy Kosińskiej w kwocie 800 zł. a. w. z pn. relicytacya ¼ części z kompleksu gruntu i lasów w obzsarze 250 morgów od wsi Torskie wyłączonego, „Kosinszczyzną“ zwanego, Józefy Kosinskiej własnej, w tabuli krajowej w stanie czynnym dóbr Torskie dom. 1. pag. 276. n. hr. 9 i dom. 260 pag. 14 n. hr. 33 wpisanej na koszt i niebezpieczeństwo p. Pawła Kosinskiego została dozwoloną.

Do przeprowadzenia licytacyi tej wyznacza się jeden termin na dzień 24. Września 1874 godz. 10. przed południem, na którym przedmiot za jakąkolwiek cenę będzie sprzedany.

Cenę wywołania stanowi suma 6854 zł. 9 ct. a. w., resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny można w registraturze sądu tutejszego przeglądnąć.

O czem sąd obie strony, nabywcę Pawła Kosinskiego, c. k. prokuratoryę skarbu i wierzycieli hipotecznych, mianowicie Włodzimierza Siemiginowskiego, Longina Mroczkowskiego, Fryderyka Schwarz, Hieronima Kosinskiego i Michała Kohn do rąk własnych, oraz tych wierzycieli, którzy po 1go Sierpnia 1872, do tabuli weszli, lub którym uchwała niniejsza z jakiejkolwiek przyczyny nie byłaby zawczasu doręczoną, przez edykta i kuratora adwokata Dr. Żywickiego, wreszcie c. k. Urząd podatkowy w Zaleszczykach zawiadamia.

Tarnopol dnia 30. Czerwca 1874.

(2322 3—3) **Edykt.**

L. 8226. C k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, wzywa posiadacza zgubionego kwitu zastawniczego przez Tarnopolską filię c. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjnego Banku hipotecznego, pod dniem 25. Sierpnia 1873 Nr. 1560 wystawionego, przez pp. Becht i Landau podpisanego na los z roku 1860 Seria 956 Nr. 15 na 100 zł. opiewający, na który pożyczkę w kwocie 90 zł. a. w. udzielono, ażeby się w przeciągu roku do tutejszego sądu zgłosił i pomieniony kwit zastawniczy złożył, po upływie bowiem tego czasu kwit ten amortyzowany zostanie.

Tarnopol dnia 30. Czerwca 1874.

(2325 3—3) **Edykt.**

L. 3732. C k. Sąd powiatowy w Haliczu oznajmia, że w skutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 23. Maja 1874 do l. 5051 Dmytro Cymbalista, włościanin z Bouszowa, za marnotrawcę uznany i dla niego kuratorem Andryj Szuwar z Bouszowa ustanowiony został.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Halicz dnia 19. Czerwca 1874.

(2372 3—3) **Konkurs.**

L 4739. Na posadę asystenta rachunkowego przy oddziale rachunkowym wyższego Sądu krajowego we Lwowie w XI. klasie rangi z terminem czterytygodniowym od dnia trzeciego ogłoszenia tegoż konkursu liczyć się mającym.

Podania wniesione będą w drodze przepisanej do Prezydjum wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 7. Lipca 1874.

(2347 3—3) **Edykt.**

L. 240. I. n. Izba notaryalna Lwowska ogłasza, że c. k notarjusz Tadeusz Zagajewski we Lwowie dnia 9. Czerwca 1874. zmarł i wzywa wszystkich, którzyby według 1. ustępu §. 25. ustawy notarialnej rościli sobie prawo do zaspokojenia z kaucyi tego notaryusza pretensyi z urzędowania tegoż notarjusza na posadzie we Lwowie wynikłych, te swoje roszczenia najdalej do sześciu miesięcy do Izby notarjalnej we Lwowie zgłosili, inaczej po upływie tego terminu bez względu na ich roszczenia zezwolenie na zwrócenie kaucyi 6000 zł. w. a. listami zastawnemi c. k. uprzyw galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego przez Pana Dra Wilhelma Ornsteima zastępcami za ś.p. Tadeusza Zagajewskiego do depozytu c. k. Sądu krajowego Lwowskiego do L. 49.912 1872 pod art. Journ. 2334 złożonej udzielone zostanie.

Lwów dnia 28. Czerwca 1874.

(2346 3—3) **Konkurs**

L. 240. Celem obsadzenia opróżnionej po ś. p. Tadeuszu Zagajewskim posady c.k. notarjusza we Lwowie ogłasza się konkurs.

Kompetenci mają swe podania najdalej do 15. Sierpnia 1874 do Izby notarialnej wnieść.

Lwów dnia 28. Czerwca 1874.

Doniesienia prywatne.

Sprostowanie.

W umieszczonem w Numerach 150, 151 i 152 Gazety Lwowskiej obwieszczeniu „Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego“ z dnia 3. Czerwca 1874 l. 2348 (l. insercyjna 2251) w sprawie wypowiedzenia kapitału 18.910 zł. 88 ct. w. a. na hypotekę dóbr Chotyniec wypożyczonego, wydrukowano mylnie „dóbr Chotynoce“ zamiast **„Chotyniec“**, co się niniejszem prostuje. (2383 1—3)

Lwów dnia 11. Lipca 1874.

(2363 3—3) **Konkurs.**

L. 2221. W celu prowizorycznego obsadzenia opróżnionej posady kontrolora przy tutejszej kasie miejskiej, z roczną płacą 450 zł., tudzież z rocznem wynagrodzeniem 50 zł. w. a., za prowadzenie kasy szpitala powszechnego i z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej równającej się płacy, — rozpisuje się konkurs z terminem 30 dni

Podania opatrzone w dowody służbowe i uzdolnienia na tę to posadę, mają być wnoszone do tutejszego Magistratu.

Nowy Sącz, dnia 4. Lipca 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.